

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DR. DORFMUELLER
mianowany został ministrem komunikacji w rządzie Rzeszy Niemieckiej.



SIR ERIC PHIPPS
poseł angielski w Berlinie został przeniesiony do Paryża.

ROK XV.

SOBOTA, 6-GO LUTEGO 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 37

Groźny pożar fabryki przy ul. Sienkiewicza 113

Trzy piętrowy gmach, spłonął doszczętnie dziś nad ranem. — Fabryka dzierżawiona była przez firmę Mitminger i braci Danielak

Łódź, 6 lutego.
(gr) — W kilka minut po godz. 4 rano centrala straży ogniowej powiadomiona została o wybuchu groźnego pożaru przy ul. Sienkiewicza 113. Już po przybyciu pierwszego oddziału skonstatowano, że **POŻAR PRZYBRAŁ NIEBEZPIECZNE ROZMIARY**

i do akcji zawezwano pozostałe oddziały straży. Kiedy ogień spostrzeżono, cała niemal trzypiętrowa nieruchomość fabryczna, mieszcząca się w drugim podwórzu po stronie prawej, stała w płomieniach.

Jak się okazało, nieruchomość, należąca do firmy „Lorenz i Hauk”, dzierżawiona była przez firmę „Mitminger i bracia Danielak”, gdzie zainstalowana była na dwóch piętrach duża przedziałnia. Ogień pokazał się na pierwszym piętrze, gdzie mieszczą się t. zw. zace przędzalnicze. Ogółem urządzonych było 6 zespołów. Ogień natrafił na łatwopalny materiał, gdyż po przeżarciu sufitu pierwszego piętra, przeniosł się na drugie piętro, w którym urządziła firma Mitminger i Danielak wielki skład gotowej już przędzy. Nim straż zdążyła opanować sytuację, a przede wszystkim zabezpieczyć przylegającą do pionowego budynku tkalnię firmy Lorenz i Hauk —

ZAJĘŁO SIĘ TRZECIE PIĘTRO I PARTER.

Pastwą ognia padł cały budynek trzypiętrowy o długości kilkudziesięciu metrów,

a pozostały jedynie gołe mury zewnętrzne. — Fabryka firmy Lorenz i Hauk ocalała. Główne jednak straty wskutek pożaru poniosła firma Lorenz i Hauk, ponieważ cała nieruchomość wraz z zespołami była jej własnością.

Pastwą ognia padło całe urządzenie wraz ze składami firmy Mitminger i Danielak oraz tkalnia właścicieli nieruchomości,

od pewnego czasu nieczynna. — Maszyny te znajdowały się na trzecim piętrze spalonej fabryki. Według przewidywanych obliczeń firma Lorenz i Hauk poniosła straty w wysokości 150.000 zł. Straty firmy Mitminger i braci Danielak mają tę sumę przewyższać.

Pierwotkowe dochodzenia władz, które przybyły na miejsce ustaliły, że po

żar powstał od zatarcia transmisji, gdyż mimo iż przedziałnia była jeszcze nieczynna, w głównym budynku transmisja, która obsługiwała obydwie fabryki, była już w ruchu. Od iskry zapalił się kurz

Firma Mitminger i B-cia Danielak zatrudniała około 100 robotników. O godzinie 10-ej rano, straż dogaszała zgliszcza.

Ludność Niemiec obawia się wybuchu wojny

Więzienia na lotniskach i w koszarach. — „Pokojowe” mowy Hitlera wywołują niepokój

Londyn, 6 lutego.
Korespondenci pism angielskich donoszą z Niemiec o coraz większym zaniepokojeniu, jakie się daje zauważyć wśród ludności w Niemczech. Ostatnia

„pokojowa” mowa Hitlera nie wzbudziła wcale entuzjazmu.

Wszyscy zaczynają sobie zdawać już sprawę, że rzekome „pokojowe” zamiary Hitlera w rezultacie przyniosą nową

zawieruchę wojenną. Hitler cieszy się obecnie zaufaniem jedynie wśród nielicznej garstki swych najbliższych współpracowników. Energiczna propaganda, uprawiana przez cały czas na rzecz reżymu hitlerowskiego przynosi coraz mniejsze rezultaty.

W chwili obecnej cała ludność Niemiec zdaje sobie sprawę z czynionych **PRZYGOTOWAŃ DO WOJNY**

i jest tym bardzo zaniepokojona. Nerwowość ta potęgowana jest coraz to nowymi zarządzeniami, które można wytłumaczyć tylko zbliżającym się zbrojnym wystąpieniem Niemiec.

Tak więc niedawno wszystkie kobiety zatrudnione w przemyśle radiowym otrzymały polecenie, aby w pierwszym dniu ogłoszenia mobilizacji zajęły wyznaczone sobie z góry stanowiska w urzędach pocztowych.

Szereg innych zarządzeń skierowanych jest przeciwko rzekomym szpiegom, działającym w Niemczech.

Na wszystkich lotniskach i w koszarach

POBUDOWANO WIEZIENIA, przeznaczone dla szpiegów. Żołnierzy zwalnianych choćby na kilkudniowe urlopy poucza się dokładnie jak mają bronić się przed szpiegami.

Szczególnie ostre zarządzenia wydano w związku z angażowaniem robotników do prac przy budowie obiektów wojskowych. Każdy podejrzany o sympatyzowanie z opozycją z przed 1933 roku jest niezwłocznie umieszczany w obozie koncentracyjnym. Innym osobom, co do których istnieje podejrzenie, że przed 1933 rokiem zaangażowane były politycznie, zaznacza się w dokumentach, że nie mogą być angażowane do służby państwowej.

Mimo, iż prasa hitlerowska zamieszcza wiadomości wskazane wyłącznie przez ministerstwo propagandy, a prasa zagraniczna jest niewpuszczana do Niemiec — najważniejsze wiadomości o poczynaniach władz przedostają się do wiadomości publicznej.

Zderzenie samolotów

Jeden aeroplan wpadł do morza

Aleksandria, 6 lutego.
(Pat) — Na wysokości Aleksandrii, zderzyły się dwa samoloty, należące do okrętu „Courageous”, jeden z aparatów spadł do morza i zatonął. Śmierć ponieśli porucznik i radiotelegrafista. Drugi samolot wodował opodal okrętu.

Ślub h. króla Edwarda z p. Simpson w kwietniu

Uroczystość zaślubin odbędzie się w Wiedniu — Ks. Mary jedzie do swego brata

Londyn, 6 lutego.
(Pat) — Jak donosi „Daily Express”, ks. Windsor poślubi panią Simpson w końcu kwietnia. Uroczystość zaślubin, która ma być bardzo skromna, odbędzie się w Wiedniu lub na zamku Enzesfeld. Pani Simpson przybędzie do Enzesfeld 24 kwietnia.

Ks. Windsor i pani Simpson wezmą

ślub cywilny. Nie jest pewne, czy ktokolwiek z rodziny księcia będzie obecny na ślubie, chociaż jak donosi dziennik, księżka Windsor zaprosił swych braci: księcia Kentu i księcia Gloucester. Siostra księcia ks. Mary wyjeżdża dzisiaj z Londynu do Enzesfeld z wizytą do brata. Zabawi ona tam kilka tygodni.

Wódz abisyński walczy w Hiszpanii

Samoloty rządowe bombardowały krążownik powstańczy

Walencja, 6 lutego.
(Pat) — Abisyński książę Gehwet, syn rasa Emerou, jeden z najodważniejszych wodzów abisyńskich, przybył do Walencji z zamiarem zaciągnięcia się do brygady międzynarodowej.

Książę oświadczył: „Walczyć w Hiszpanii przeciwko faszystom, to broni niepodległości mego kraju. Kraj mój nie chce stać się kolonią Mussoliniego. Lud, jak tylko może, walczy w dalszym ciągu przeciwko najeźdźcy”.

Walencja, 6 lutego.
(Pat) — W ciągu dnia 5 b. m. samoloty rządowe bombardowały krążownik powstańczy Las Canarias oraz dwa inne

okręty powstańcze na wysokości Saño Brena pod Motril.

Walencja, 6 lutego.
(Pat) — Potwierdzają wiadomość o zajęciu przez wojska rządowe Villafranca de Corda. Miejscowość ta położona jest w odległości 25 klm. na północno-wschód od Kordoby. Oddziały rządowe oblegają obecnie Montoro, położone tuż koło Villafranca i zajmują już pierwsze domy oraz drogę łączącą Montoro i Mar molejo. W ten sposób wojska rządowe wkroczyły na obszary, zajęte od początku wojny domowej przez oddziały gen. Gueipo de Llano.

Strajk w „Widzewskiej Manufakturze”

Część robotników rozpoczęła głodówkę

Łódź, 6 lutego.
(k) — W dniu wczorajszym odbyła się ponowna konferencja, celem zlikwidowania zatargu w Zakładach „Widzewskiej Manufaktury”.

Konferencja ta zakończyła się w późnych godzinach wieczornych, lecz porozumienia nie osiągnięto.

Przedstawiciele związków zawodowych zażądali podwyżki płac w wysokości 10 proc. dla robotników tych działów na których odbywa się kotonizacja lnu, oraz powiększenia obsługi maszyn.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, że obydwu tych postulatów łącznie, nie mo

gę uwzględnić. W toku dalszych pertraktacji syndyk p. Eborowicz oświadczył, że nie posiada dostatecznych pełnomocnictw i musi się porozumieć z radą nadzorczą.

Na tym konferencja została przerwana. Strajk 220 robotników z działu lnu trwa nadal. Pożatem odbywa się bez przerwy demonstracyjny strajk 1100 robotników ze wszystkich działów przedsiębiorstwa amerykańskiego.

Dziś rano robotnicy działu lnu, którzy okupują fabrykę od trzech dni, zastrzyli akcję, rozpoczynając głodówkę.

Zmiana konstytucji w Turcji

Ankara, 6 lutego.

(PAT) Wielkie zgromadzenie narodowe uchwaliło w piątek, na wniosek premiera, doniosła zmianę konstytucji republiki tureckiej. 6 podstawowych formacji, wchodzących w skład ludowej partii republikańskiej: republikanizm, nacjonalizm, demokratyzm, państwowość, laicyzm i rewolucyjność objętych zostało postanowieniami konstytucji. W ten sposób urzeczywistniono całkowitą fuzję między ludową partią republikańską, a państwem.

Przywódcą buntu w Sian-Fu rozstrzelany

Szanghaj, 6 lutego.

(Pat) — Agencja chińska „Central News” podaje, że wojska gen. Yang-Hu-Czenga i była armia Czang-Sue-Lianga rozpoczęły ewakuację Sian-Fu. Gen. Yang-Hu-Czeng został rozstrzelany pułk. Su-Ming-Szui, przywódcę wtorkowego buntu w Sian-Fu.

Petycja marlawitów o ułaskawienie b. biskupa Kowalskiego

Warszawa, 6 lutego.

Kilka parafii marlawickich wniosło zbiorową petycję do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie b. biskupa marlawickiego Jana Marii Kowalskiego, od bywającego, jak wiadomo, karę więzienia w Rawiczu.

Kowalski ze swej strony również wniosł do P. Prezydenta R. P. podanie o ułaskawienie. Kowalski ma jeszcze od siedzieć 18 miesięcy więzienia.

Pływający harem na Tamizie

Książę arabski przybędzie do Londynu w towarzystwie swych 24 żon. Specjalny statek-hotel zbudowany dla piękności Wschodu

(z) Dzień koronacji angielskiej pary królewskiej zbliża się coraz bardziej i lista gości, którzy przybędą z całego świata, jest już całkowita. Ali Haldar, czarnowłosa władca południowo-arabskich jementów, nie należy wprawdzie do najważniejszych, lecz za to do najoryginalniejszych gości koronacyjnych. Postanowił bowiem przywieźć na uroczystości... cały swój harem.

Zapowiedź ta wywołała w Londynie duże poruszenie. „Bajka z 1000 i jednej nocy wciela się w 24 pięknych, zawołowanych arabek... Ali Haldar jest księciem, utrzymującym w obecnej chwili największy harem. Dzisiejsi Arabowie posiadają przeważnie tylko jedną żonę, mimo że prawo pozwala im na cztery. Z przywileju tego korzysta jed-

nak niewielu, co przypisać należy głównie niepomyślnym warunkom gospodarczym, które dotknęły również beduinów.

Dla książąt i potentatów prawo przewiduje wyjątki, to też harem Ali Haidara składa się stale z 24-ch kobiet, wybranych z pośród najpiękniejszych. Po-raz pierwszy wschodni władca zabiera ze sobą w podróż cały swój harem

Książę arabski nie będzie mieszkał ze swymi żonami w hotelu. Surowe przepisy, obowiązujące na Wschodzie, nie pozwalają obowiązywać i w Europie. Spojrzenie niewiernego nie może paść na twarze ciemnych piękności. Dlatego też Ali Haldar postanowił zbudować statek, który odpowiadać będzie wszelkim wymaganiom, przepisany

przez zwyczaje wschodnie.

Przed paru dniami pełnomocnik księcia wybrał na Tamizie miejsce, w którym pływający harem zarzuci kotwicę i stać będzie przez cały czas pobytu Ali Haidara w Londynie.

Dla żon władcy przewidziane jest jedno przedpołudnie, w którym opuszczą swą siedzibę na wodzie.

W wynajętym autokarze, kierowanym przez szofera - kobietę, uda się 24 nałożnic księcia pod kierownictwem kobiecego przewodnika na obłęd miasta. Przy tej okazji piękności arabskie będą, oczywiście, gesto zawołowane. Pozostały czas spędzą one wyłącznie na statku, którego nie przekroczy żaden obcy. Pływający harem będzie bardzo luksusowo urządzone.

Mumie faraonów pod promieniami rentgena

W jakim wieku zmarł Tutmozyz IV. — W poszukiwaniu śladów prahistorycznego człowieka. — Sensacyjne zabiegi lekarza-archeologa

(sb) Przed kilku dniami zmarł jeden z najznakomitszych uczonych angielskich Sir Grafton Elliot-Smith. Był on wybitnym antropologiem i anatomoem. Sławę swą zdobył jednak dzięki temu, że pierwszy wpadł na pomysł prześwietlenia mumii faraonów.

Było to w roku 1903. Aparaty rentgenowskie były wówczas mało udoskonalone i posługiwanie się nimi było połączone z wielu komplikacjami. Pomysł Smitha spotkał się z protestem wielu osób, które uważały, że drogocenna mumia zostanie zniszczona. Mimo to, Smith poddał zwłoki faraona, liczące trzy tysiące lat, prześwietleniu.

Celem uczonego było ustalenie, na jaką chorobę zmarł były władca Egiptu. Pierwszą mumią, którą zdołał prześwietlić, były zwłoki Tutmozyza IV. Dzięki swym niezwykłym zdolnościom, zdołał uczony na podstawie zdjęcia rentgenologicznego ustalić przypuszczalny wiek faraona.

Po tym sfotografował on inne mumie, dzięki czemu otrzymał przydomek „lekarza faraonów”. Z czasem mumie stały się jego specjalnością. Wynałazł on specjalną metodę zdejmowania bandażu, którymi owinięte były mumie, bez uszkodzenia ich. Elliot-Smith stwierdził, że istnieje

„przekleństwo Faraonów”.

Jak wiadomo, wielu uczonych, którzy odkopali zwłoki byłych władców Egiptu zginęło w tajemniczych okolicznościach, przeważnie jednak wskutek zakaźnych chorób. Uczony angielski udowodnił, że w mumiach znajdują się zarazki chorobotwórcze, które przetrwały tysiąclecia i obecnie „mszczą” się na tych, którzy za kłócają spokój faraonów.

Sensacyjne było doświadczenie, zrobione z mumią faraona Merneptaha. — Władca ten rządził po Ramzesie II; według danych biblijnych, za jego panowania Żydzi opuścili Egipt, przechodząc przez Morze Czerwone. W czasie pogoni, wojska egipskie wraz z faraonem miały

Czy wiecie, że...

— minister spraw wewnętrznych maharadży Mysore ogłasza następujący budżet potentata hinduskiego. Harem — 5400 funtów szterlingów, ogród zoologiczny 15.000 funtów, gwardia przyboczna i orkiestra 25.000 funtów, galeria obrazów 5.000 funtów, utrzymanie słoń i samochodów — 15.000 funtów. Tak żyją bogacze hinduscy!...

— huta szkła w Sheffield (Anglia) przystąpiła do produkcji szklanych narzędzi chirurgicznych. Nawet noże i nożyczki będą sporządzone ze szkła. Narzędzia te będzie można łatwo sterylizować.

— pewien architekt węgierski wynalazł urządzenie ochronny dla napersów i cygar. Przy jego pomocy będą mogli górniczy swobodnie palić w podziemiach, bez obawy spowodowania wybuchu gazu.

ły ponieść śmierć w falach morza. Fakt ten potwierdził Elliot-Smith.

Po zdjęciu bandażu, krępujących szczątki faraona, stwierdził on, że Merneptah poniósł śmierć wskutek utonięcia, o czym między innymi świadczyły kryształki soli morskiej.

.....

Hołd złodzieja dla znanej literatki

Opryszek zwrócił pieniądze, skradzione autorce ulubionych powieści

(sb) Rzadki wypadek wydarzył się w Nicei. Na wychodząca z teatru znaną powieściopisarkę Colette dokonano napadu. Opryszek wyrwał jej torebkę, w której znajdowało się 3000 franków. Poszukiwania za złoczyńcą nie dały rezultatu. Po kilku dniach posłaniec przyniósł pani Colette paczkę. Zawierała ona skradzioną torebkę oraz list następującej treści:

— Madame. Będzie Pani napewno zdumiona tym listem. W chwili dokonywania rabunku, nie wiedziałem, że ofiarą moją jest autorka wspaniałych dzieł: „Mój kochany” oraz „Claudine”. Powieści te należą do najbardziej przeze mnie

Po prześwietleniu rentgenem wszystkich prawie mumii, znalezionych w Egipcie, Elliot-Smith objechał cały świat, szukając śladów prahistorycznego człowieka. — Był on jednym z pierwszych, którzy zbadali szczątki „człowieka pekińskiego” i określił jego wiek na milion lat

.....

lubianych. Albowiem wywołują we mnie wspomnienia z okresu lepszej przeszłości. Mimo, iż znajduję się obecnie w skrajnej nędzy i pieniądze, które zdobyłem z rabunku, zapewniłyby mi utrzymanie na dłuższy okres czasu, nie mam sumienia zatrzymać ich. Jestem szczęśliwy że mogę się Pani przysłużyć i zwrócić pieniądze Jej zrabowane. Jednocześnie składam Pani wyrazy głębokiego szacunku.

Złodziej.
Wzruszona tym dowodem sympatii autorka zwróciła się do prasy francuskiej, która w jej imieniu podziękowała złoczyńcy za wyrazy uznania i zwrót skradzionej gotówki.

Koncesja na prawo... chodzenia na szczudłach

Przestarzałe przepisy, które po dziś dzień obowiązują w N. Jorku

(t) Nowy Jork jest chyba najbardziej nowoczesną stolicą świata. Mimo to obowiązują w tym mieście niektóre ustawy i przepisy, będące w dzisiejszych czasach śmiesznymi anachronizmami. Ustawy te pochodzą z przed dziesięciokilkoma lat i przez precoczenie nie zostały do tej pory anulowane.

Po dziś dzień istnieje na przykład przepis, że na porzuconym na ulicy martwym koniu winna być przyczepiona kartka z adresem jego właściciela. Według rozporządzenia, pochodzącego z przed 60 lat, na prawo jazdy na rowerach, na prawo chodzenia na szczudłach lub jeżdżenia na wrotkach należy

uzyskiwać osobiste pozwolenie prezydenta miasta. Prezydentowi miasta przysługuje też wyłącznie prawo udzielenia zezwoleń na puszczanie latawców po ulicach Nowego Jorku.

Najśmieszniejszym chyba jest rozporządzenie, w życiu nie stosowane, na kazujące, aby przed każdym pojazdem mechanicznym dażyła w pewnej odległości osoba, ostrzegająca publiczność przed niebezpieczeństwem. Można sobie wyobrazić, jakie zamieszanie sprawiłoby przestrzeżenie tego przepisu, wobec setek tysięcy samochodów, kursujących w Nowym Jorku.

Urodziny eks-kajzera na zamku w Doorn

Uroczystość odbyła się z zachowaniem ceremoniału dworskiego

(z) Eks-kajzer Wilhelm, który niedawno obchodził 75-tą rocznicę swych urodzin, po przebytej grypie poraz pierwszy w tym dniu wyszedł na powietrze i zabrał się do swego ulubionego zajęcia — rąbania drzewa.

Mimo, iż w dniu urodzin na zamku w Doorn zgromadziła się dość szczupła garstka gości, cała uroczystość odbyła się z zachowaniem bardzo surowego ceremoniału. Służba dworcowa nosiła pruskie paradne uniformy białe, ozdobione koroną królewską. W małej kaplicy odprawiono mszę dziękczynną, po czym eks-kajzer udzielił audiencji przybyłym. Księżna Hermina ofiarowała mężowi własnoręcznie zrobiony sweter z bardzo pstrej wełny. Dalej złożyli po-

winszowania przedstawiciele społeczeństwa w Doorn i członkowie powołanego przez Wilhelma do życia towarzystwa archeologicznego.

Minęły już te czasy, gdy do pałacu w Doorn przyjeżdżali monarchistycznie usposobieni Niemcy i składali w złotej księdze swe podpisy. Po pewnym czasie otrzymywali oni z Doorn listy dziękczynne, pisane na papierze z koroną cesarską.

Władze Trzeciej Rzeszy nie dostarczają adresatom tego rodzaju listów. Ulegają one konfiskacie, zaś niedośćli odbiorcy otrzymują odpowiednio ostrzeżenie. Rzecz oczywista, że wskutek tego liczba gości, odwiedzających „wieżnię w Doorn” zmniejszyła się wydatnie.

WOLNA TRYBUNA

PAN JAN Z. W. ANDRZEJOWIE. Proszę napisać list do Urzędu Morskiego w Gdyni, bliższy adres niepotrzebny i załączyć znaczek na odpowiedź. W liście zapyta Pan, jakie warunki należy posiadać, aby być przyjętym do szkoły marynarki wojennej, albo handlowej.

„JERYCHONKA” W TARNOWIE. Droga moja, rozumiem Paną doskonale, gdyż tego rodzaju tęsknoty nie są obce żadnej młodej panie, tylko nie wszystkie przyznają się do tego. Znajduje się Pani obecnie w okresie przejściowym. Znajdzie się z pewnością ktoś, kto za spokoj Jej dziewczęce rojenia i marzenia. Na razie powinna je Pani utopić w pracy. Przypuszczam, że prowadzenie gospodarstwa zostawia Jej wiele wolnego czasu, który należałoby wykorzystać dla własnego i innych dobra. Niech Pani postara się pracować społecznie i w ten sposób nawiązać kontakt z ludźmi, którzy Jej będą bardziej odpowiadali, aniżeli dotychczasowe towarzystwo.

Myli się Pani, posadzając mężczyzn o to, że interesują się wyłącznie dancinowymi i nowoczesnymi pannami, nie zwracając uwagi na inne. Jest w tym o tyle tylko słuszności, że dancinowe lale, jak je Pani nazywa, cieszą się jedynie krótkotrwałym powodzeniem, podczas, gdy kobieta skromna i poważna poszukiwana jest zawsze jako towarzyska życia mężczyzny. Niech się Pani nie zraża pozorami, ani też nie uważa błichtru za złoto.

„STRAPIONA” W ŁODZI. O adresie poszukiwanej osoby można się dowiedzieć za pośrednictwem biura adresowego. Jeżeli ów Pan służy w wojsku, to można napisać do danej miejscowości i danego pułku. Prawdopodobnie karta zostanie doręczona. Poza tym jednak nie radziłabym postępować wbrew życzeniom Matki, gdyż jeżeli nie życzy sobie korespondencji — to prawdopodobnie ma swoje uzasadnione i słuszne powody.

PANI HALINA G. W KALISZU. Postąpiła Pani słusznie. Nie ulega wątpliwości, że znamy zbyt małą wagę przywiązywał do znajomości z nią i tym się tłumaczył jego niegrzeczne postępowanie. Słusznie uczyniła Pani, dając mu do zrozumienia, że mimo uczucia, jakie Pani dla niego żywi — nigdy nie zgodzi się na tego rodzaju pomiatanie sobą. Jest Pani zresztą jeszcze bardzo młoda i napewno znajdzie człowieka, który będzie się względem niej inaczej odnosił. Nie ma Pani czego żałować, albowiem ów Pan i tak nie ożeniłby się z nią.

„ŻYCIE BEZ CELU” W ŁODZI. Zechce Pani zgłosić się do najbliższego ośrodka zdrowia tam, gdzie lekarze udzielają porad niezamownym, zgłosi się Pani do lekarza, przedstawi swoją sytuację materialną i poprosi o pomoc, albowiem choroba uszu uniemożliwia staranie się o pracę.

Jeżeli w ośrodku nie otrzyma Pani skierowania do lekarza specjalisty — proszę się w takim razie udać do Wydziału Zdrowotności Publicznej Zarządu Miejskiego przy ul. Narutowicza i poprosić o bezpłatne skierowanie. Jed do leczenia specjalistycznego, gdyż nie może sobie Pani pozwolić na płatną poradę lekarską, a w obecnym stanie zdrowia szukanie zajęcia jest również bezcelowe.

Jako stała mieszkanka miasta Łodzi, chwilowo bezrobotna, proszę Pani wszelkie prawa do uzyskania bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Na złość urzędowi podatkowemu...

Dlaczego najbogatsza mieszkanka Chile wyszła za mąż

(sb) W Chile wydarzył się niezwykle humorystyczny zatarg podatkowy. Bohaterką tej niecodziennej historii jest najbogatsza mieszkanka Chile — Adriana Cousins. Posiada ona wiele przedsiębiorstw przemysłowych oraz liczne włości. Majątek jej szacowany jest na dwadzieścia milionów pesetów. Czystego dochodu otrzymuje ona rocznie pięć milionów.

Cousins płaci olbrzymie podatki, z czego jest bardzo niezadowolona. Ostatnio nałożono jej trzy miliony tytułem podatków, w tym pół miliona za to, że jest nie zameżna.

Oburzona tym milionerka, nadesłała do urzędu skarbowego list z pogrozkami, że o ile podatki nie zostaną zmniejszone wówczas... wyjdzie za mąż. Urząd skarbowy w Santiago nadesłał utrzymany w grzecznym tonie list, w którym kategorycznie odrzucił prośbę milionerki. Wobec takiego obrotu sprawy, Adriana Cousins „na złość” urzędowi podatkowym, zawarła związek małżeński.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z

Kolektury Nr. 100

więc

PRZYJDŹ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEŻ w walce o byt.

Losy do I-szej klasy
poleca

KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja z „PROMIEN”

Podrzuciła dziecko

Sąd skazał ją na więzienie

Łódź, 6 lutego.

(gr) — W bramie domu przy Starym Rynku 4 znaleziono w dniu 11 listopada ub. roku dziecko w zawiniątku. Podrzutek przesłany został miejskiemu domowi wychowawczemu.

W toku dochodzenia policyjnego ustalono, że dziecko porzuciła 29-letnia Józefa Dobroszycka. Niemowlę liczyło około 1 miesiąca.

Matkę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Dobroszycka tłumaczyła się przed sądem, że środki materialne nie pozwalały jej na wychowanie dziecka.

Sąd skazał Dobroszycką na 6 miesięcy więzienia. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 3 lat.

Zamachy samobójcze, nieszczęśliwe wypadki i kradzieże

Łódź, 6 stycznia.

(gr) Nad ranem usiłowała pozbawić się życia w mieszkaniu własnym 45-letnia Marta Walterowa przy ul. Słowiańskiej 15. Desperatka napiła się kwasu solnego. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona.

— Icek Markus (Łagiewnicka 13), woźnica, wyjeżdżając wczoraj z bramy domu przy ulicy Nowozarzewskiej 4, przygłócił rolwaga do muru dozorczyńcy tego domu, Joljanę Binias. Dochodzenie prowadzi 13-ty komisariat.

— W lokalu wydziału opieki społecznej przy ulicy Zawadzkiej 11 Marianna Pietrzak (Blacharaka 5) pozostawiła swego syna, Zenona, lat 5, którego przestano do miejskiego domu wychowawczego.

Łódzcy robotnicy w roli przedsiębiorców

Spółdzielnia „Spółpraca” z 90 groszy kapitału posiada, po roku pracy, 30 tysięcy zł. oszczędności. — Robotnicy zatrudniają inżyniera i personel biurowy

Łódź, 6 lutego.

(v) Donosiliśmy swego czasu pokrótce o powstaniu w Łodzi

SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZEJ, którą założyli robotnicy brukarze, ażeby się uniezależnić od przedsiębiorców. Spółdzielnia robotnicza pod nazwą „Spółpraca” zawiązała się w maju 1936 roku, grupując 94 robotników, którzy przystąpili jako udziałowcy mając łącznie w majątku aż... 90 ROSZY. Za pieniądze te kupione zostały przybory piśmienne i zeszyt w którym opracowano statut tej, jedynej w swoim rodzaju, spółki.

Dziś, niespełna rok po powstaniu spółdzielni, spółka robotnicza posiada 30.000 ZŁOTYCH ZAOSZCZĘDZONEGO KAPITAŁU,

zaś robotnicy - udziałowcy pracowali przez pełne 8 miesięcy w sezonie, otrzymując wynagrodzenie według stawek.

W marcu, po sporządzeniu bilansu — udziałowcy otrzymają dochody spółki, przy czym kwota wypłaconej dywidendy będzie dość znaczna.

Robotnicy wynajęli lokal na biuro, które mieści się przy ul. Piotrkowskiej 61. Spółdzielnia liczy obecnie 94 stałych członków-udziałowców i 176 kandydatów na członków. Udziałowcem może zostać każdy, po przepracowaniu okresu próbnego trwającego od 2 do 6 miesięcy. Kandydat musi być zdolnym robotnikiem. Musi on poza tym złożyć 5 zł. wpisowego i 50 złotych tytułem udziału. Kwota ta płatna jest w ratach miesięcznych w okresie półrocznym.

Pierwsi założyciele spółki, zamiast kapitału ofiarowali dwa tygodnie bezpłatnej pracy. Włożony wkład sowiec im się opłacił, albowiem w końcu sezonu otrzymali stawki za przepracowany okres.

Z 90 groszy kapitału zakładowego

Oto Dziadzio Kruschen!

DZIADEK KRUSCHEN
POZDRAWIA WAS!



Śmieje się, bo jest szczęśliwy; szczęśliwy jest, bo cieszy się zawsze dobrym zdrowiem. Jowialną twarz Dziadzi zna cały świat. W 121 krajach znalazł on miliony, tak jest, miliony naśladowców. Wszyscy oni holdują w życiu jednej i tej samej prostej zasadzie; dlatego są weseli, energiczni i szczęśliwi.

Zasada Dziadka Kruschen jest prosta i łatwa do przeprowadzenia: — stałe zazywanie raz na dzień niewielkiej dawki Soli Kruschen. Istotę Waszą przenika poczucie zdrowia; uzyskujecie nowe zasoby energii i cieszyicie się pełnią radości życia.

Codzienną dawkę Soli Kruschen odmierza się aluminiową miarką, którą znajdziecie w każdym

flakonie. Sole Kruschen nie posiadają żadnego smaku i dlatego możecie je dodawać do rannej kawy, herbaty lub wprost do gorącej wody. W wypadkach artretyzmu, reumatyzmu, postarzałości, otyłości, obstrukcji — 1/4 a najwyżej 1/2 łyżeczki Soli Kruschen należy rozpuścić w szklance gorącej wody i wypić przed śniadaniem; im więcej wody, tym lepiej.

SOLE KRUSCHEN

otrzymać można w każdej aptece.

Cena: duży flakon zł. 2,20; średni flakon zł. 1,50

i dobrej woli kilkudziesięciu robotników — urosło dziś duże przedsiębiorstwo brukarskie, utrzymywane wyłącznie przez robotników. Obroty za rok

ubiegły wynosiły ponad 350.000 zł. Zarząd Miejski polecił Spółdzielni wykonanie robót na kilku ulicach, zaś spółdzielnia wywiązała się z tych zadań bez zarzutu.

Robotnicy zatrudniają 7 osób personelu biurowego, który otrzymuje pensje. Pracuje stale 1 inżynier, kilku techników i trzy biuralistki.

W miesiącach zimowych, w marnym okresie, robotnicy sprowadzili instruktora i urządzili przeszkolenie dla brukarzy niewykwalifikowanych. Jeden dzień pracy poświęcili udziałowcy na F.O.N. i przekazali do Warszawy kwotę 741 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.

Obecnie spółdzielnia robotnicza stara się o prace brukarskie nie tylko w Łodzi, ale i po za miastem. Delegaci robotników złożyli w ministerstwie komunikacji ofertę na budowę drogi Chojny—Rzgów. Oferta była tania i jest nadzieja, że Spółdzielnia pracę tę otrzyma. Obecnie udziałowcy zakupili dla swych członków książeczki oszczędnościowe, przy czym udziałowiec, który spłacił udziały otrzymał książeczkę z wpisana kwota 10 złotych — pozostali po 5 zł.

Czy kotoniarze zastrajkują?

Istnieje możliwość zlikwidowania zatargu w drodze pertraktacji. — W poniedziałek ponowna konferencja

Łódź, 6 lutego.

(k) — Zatarg w przemyśle kotonowym w Łodzi uległ pewnemu odprężeniu i jest nadzieja, że nie dojdzie do wybuchu strajku, a umowa zbiorowa będzie podpisana już w najbliższych dniach.

W ciągu ostatnich bowiem dni, w okręgowej inspekcji pracy odbył się szereg jednostronnych konferencji z przedstawicielami przemysłowców i robotników, przy czym udało się uzgodnić niektóre sporne kwestie.

Celem sfinalizowania pertraktacji, okręgowy inspektorat pracy zwołał ponowną wspólną konferencję, która odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 8 b. m.

Jak dotąd, osiągnięto całkowite porozumienie co do przedłużenia umowy zbiorowej na jeden rok, oraz powołania specjalnej komisji fachowej, mającej zająć się sprawą strajków okupacyjnych, postojów i uzupełnieniem taryfy płac przez ustalenie stawek na artykuły nowe, nie objęte obecnym cennikiem.

Należy przypuszczać, że już w poniedziałek w wyniku zwołanej konferencji dojdzie do podpisania nowej umowy zbiorowej.

Pozatem na nadchodzący wtorek zwołana została przez okręgowego inspektora pracy konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle pończoszniczym, produkującym na maszynach okrągłych.

Na konferencji tej przedstawiciele związku klasowego zażądają uzupełnienia obecnej umowy i przedłużenia jej na okres jednego roku, podwyższenia płac dla sił pomocniczych i t. d.

Na środę zaś wyznaczona została konferencja z przedstawicielami formiarz zarobkowych pończoch,

Związek zawodowy wystąpił bowiem o polepszenie warunków pracy i płacy robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, domagając się zawarcia umowy zbiorowej. Związek na konferencji tej wysunie propozycję w sprawie 10

procentowego opustu od cennika w fabrykach kotonowych i pończoszniczych.

Gdy propozycja ta będzie zaakceptowana przez przemysłowców — podpisana zostanie umowa zbiorowa również i dla formiarz pończoch.

W Kochanówce bez zmian

Dziś głódówka we wszystkich szpitalach

Łódź, 6 lutego.

(k) — Sytuacja w szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówce, gdzie już od kilku dni trwa głódówka i okupacja, nie uległa w ciągu wczorajszego dnia żadnym zmianom.

Zwołanie wspólnej konferencji nie doszło do skutku. Odbyły się tylko jednostronne konferencje, przy czym przedstawiciele obydwu stron nie chcą zmienić stanowiska. Związek pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej domaga się nadal wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, na co dyrekcja nie chce się zgodzić.

Dyrekcja szpitala w Kochanówce oświadcza, że uwzględnienie tego postulatu spowodowałoby zwiększenie personelu o 25 osób, co jest wręcz niemożliwe ze względu na szczupłość budżetu.

Dziś ma się odbyć wspólna konferencja, od wyniku której związek zawodowy uzależnia dalsze stanowisko. W tonie związku rozważana jest bowiem możliwość proklamowania protestacyjnego strajku we wszystkich szpitalach, celem poparcia żądań pracowników w Kochanówce.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów pracowniczych wszystkich szpitali łódzkich, na którym posta-

nowiono podjąć akcję protestacyjną i w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzić na znak solidarności głódówkę we wszystkich szpitalach łódzkich.

Echa nadużyć w „Union Textile”

Dnia 25 b.m. w sądzie Apelacyjnym odbędzie się proces przeciwko urzędnikom łódzkim

Łódź, 6 lutego.

(k) — Jak się dowiadujemy, w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbędzie się już niedługo sensacyjny proces głośnej przed kilku miesiącami w Łodzi sprawy o nadużycia w koncernie „Union Textile” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 171.

Nadużycia te polegały na tym, że wozy z towaram, po przyjęciu na dworcu przez urzędników firmy, kierowane były do składów fabryki tylko częściowo, resztę zaś kierowano od razu do paserów.

W aferze tej brali udział urzędnicy firmy, właściciele biura przewozowego i pośrednicy. Firma poniosła straty na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sprawa ta była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Łodzi, który skazał

kilku oskarżonych na kary po kilka lat więzienia. Od wyroku tego oskarżeni apelowali i w ostatnich dniach akta sprawy wpłynęły już do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W dniu wczorajszym wyznaczony został już termin rozprawy apelacyjnej, która odbędzie się w dniu 25 lutego r.b.

Zapowiedź tego procesu wywołała w Łodzi wielkie zainteresowanie.

3 MIESIĘCZNY KURS MASAŻU LECZNICZEGO

przez Ministerstwo zatwierdzony z egzaminem i dyplomem Wojewódzkim.

Zgłoszenia osobiste między 4—5.

Dr. J. HANDZEL, Sienkiewicza 20, tel. 141-41

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADIA.

SOBOTA, dnia 6-go lutego 1937 r.

12.03—12.40: Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty). 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—13.00: J. Strauss: — „Zemsta nietoperza”, potpourri (płyty). 13.00—14.00: Przerwa. 14.30—15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci — „Słowik”. Baśń Andersena z ilustracją muzyczną Jana Maklakiewicza. 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze. 15.15—15.40: Koncert reklamowy. 15.40—15.55: „Zimowy nastrój” (płyty). 15.55—16.00: O wszystkim po troszku. 16.00—16.05: „Walc” z op. „Faust” Gounoda (płyty). 16.05—16.15: „Nasz program” 16.15—17.00: Orkiestra Adama Hermana (z Krakowa).
17.00—17.20: „Podkiołek” — audycja muzyczna, w opracowaniu Heleny Małkowskiej, w wykonaniu chóru męskiego i orkiestry ludowej (z Torunia).
17.20—17.50: „Wprawka przed bałem” (płyty). 17.50—18.00: Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki.
18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16 — 18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35: „Idąc ulicą...” (audycja poetycka), Wiersze Zdzisława Kunstmana — recytuje autor.
18.35—18.45: Tańce Brahms'a (płyty).
18.45—18.50: Chwilka artystyczna.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.45: Audycja dla Polaków zagranicą: — a) Nowa Polska za oceanem — felieton wygłosi Aleksander Thun; b) Muzyka polska w wyk. Małej Orkiestry P. R.
19.45—20.30: „Kotyliion piosenek” — lekka aud. muzyczna w opracowaniu Viktora Bydzyńskiego (ze Lwowa). Wykonawcy: Kwartet salonowy, orkiestra jazzb. mała, chór solistów mieszany, pod kier. Zbigniewa Lipczyńskiego, Dunka śleczkowska — sopran. Stanisław Stebelski — tenor, Wiktor Budziński — konferensjerka.
20.30—20.45: „Nowości poetyckie” — omówi Władysław Sebyła.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55 — 21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—21.55: Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Witolda Łuczyńskiego.
21.55—22.25: Syrena karnawałowa, w opracowaniu Romana Zrębowicza.
22.25—22.30: Przerwa.
22.30—23.30: Muzyka taneczna, Transm. z Berlina. Wykonawcy: Ork. pod dyr. R. Gadena.
23.30—0.30: Koncert Życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.25 WIEDEN: „Śpiew, śmiech i taniec” — radiopotpourri ukl. W. Hruby'ego.
21.00 DROITWICH: „Music hall” z udz. zespołu Comedjan Harmonistów.

DZIŚ W KINACH:

ADRIA — I „Złoty Skarb”, II „Mały król”.
CASINO: — „Ogród Allacha”.
CORSO: — „Hotel Savoy 217”
Pogania”.
EUROPA: — „Orzeł Krymski”.
GRAND-KINO: — „Lekkoduch”.
METRO: — I „Złoty Skarb”, II „Mały król”.
MIRAŻ: — I „Wielki Czarodziej”, II „Senorita w masce”.
PALACE: — „Księżna Demidow”.
PRZEDWIOSNIE: — „Tredowata”.
RAKIETA — „Będzie lepiej”.
RIALTO — „Wierna Rzeką”.
TON: — „Anthony Adverse”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Stefana Żeromskiego „Róża” z Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej — Ceny znijzone.

Dziś, w sobotę o godz. 8.30 wiecz. premiera komedji Webera „Beben”, wystawionej w Teatrze Miejskim na zakończenie karnawału. W komedji tej wyreżyserowanej przez Konstantego Tatarskiego udział wezmą: Zula Dywińska, amant scen warszawskich — Antoni Różycki, Chojnacka, Dąbrowska, Skwarska, Mroziński, Dejunowicz, Kondrat i inni. Dekoracje B. Kudewicz.

TEATR POLSKI.

(Cegielniana 27).

Wieczór arji operetkowych i romansów cygańskich Janiny Kulczyckiej.
Janina Kulczycka wystąpi w sobotę, 6-go lutego, o godzinie 8.30 wiecz. w Teatrze Polskim przy ulicy Cegielnianej Nr. 27 z koncertem arji operetkowych i romansów cygańskich. P. Janina Kulczycka pragnie zaprezentować swój talent wszechstronnie, a wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje prawdziwych melomanów sztuki śpiewaczej. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego, tel. 112-25.

Dziś, w sobotę, dnia 6-go lutego b. r. jedno przedstawienie o godz. 4.30 po poł. oraz jutro, w niedzielę, dn. 7-go lutego dwa przedstawienia o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. znakomitej sztuki Lampe! p. t. „Bunt w domu poprawy”, w reżyserji Karola Borowskiego. — Ceny popularne.

TEATR POPULARNY

(Ogrodowa 18)

Dziś, w sobotę i dni następnych świętą komedja Conners'a „Roxy” z Jadwigą Gosławską w roli tytułowej. Reżyserja M. Zonera.

Bezrobotni będą zatrudnieni

przy robotach publicznych finansowanych przez Fundusz Pracy.—Plan robót będzie przedyskutowany na dzisiejszym posiedzeniu wojewódzkiej rady

Łódź, 6 lutego.

(k) — W dniu dzisiejszym odbędzie się pod przewodnictwem pana wojewody Hauke-Nowaka, posiedzenie wojewódzkiej rady Funduszu Pracy, celem przedyskutowania szeregu doniosłych zagadnień.

M. in. poddany zostanie dyskusji plan robót publicznych na terenie województwa łódzkiego i Łodzi na rok 1937-38 oraz w okresie t. zw. czterolatki.

Jednocześnie zreferowana będzie sprawa kredytów na ten cel i ZATRUDNIENIA JAKNAJWIĘKSZEJ ILOŚCI BEZROBOTNYCH PRZY TYCH PRACACH.

Pozatem obecni zaznajomieni zostaną z efektami technicznymi, jakie będą osiągnięte przy pracach wodnych, melioracyjnych i drogowych.

Wybrane zostaną specjalne komisje, które zajmą się rozszerzeniem akcji po-

mocy bezrobotnym i zatrudniania bezrobotnych przy rozmaitych inwestycjach.

Złożone zostanie także obszernie sprawozdanie z działalności wojewódzkiej rady Funduszu Pracy w roku 1936-37, po czym nastąpią wolne wnioski i t. d.

Należy zaznaczyć, że w skład wojewódzkiej rady Funduszu Pracy wchodzi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych i t. d., reprezentujący najwyższe stanowiska.

Kulesza miał kilkanaście narzeczonych

i od każdej wyludził pieniądze. — Pomysłowy oszust matrymonialny dostał się w ręce policji

Łódź, 6 lutego.

(gr.) — W swoim czasie donosiliśmy o aferze matrymonialnej, której bohaterem był kilkakrotnie karany oszust, 26-letni Marian Kulesza.

Kulesza, młodzieniec przystojny i cieszący się powodzeniem u kobiet, zawierał liczne znajomości z zamożnymi pannami i w sprytny sposób wyludzał od nich pieniądze.

Oczywiście nie śniło mu się nawet o małżeństwie i dlatego też „brał ile się dało i ulatniał się.

Po krótkim czasie zawierał nowe znajomości i przyrękał nowym ofiarom małżeństwo.

Zdarzało się nieraz, że Kulesza jednocześnie „pertraktował” w sprawie posagu z kilkoma niewiastami. Wszystkie transakcje kończyły się mniejszymi lub większymi zaliczkami.

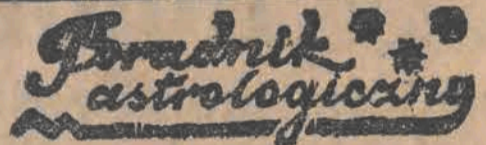
Ostatnią ofiarą oszusta matrymonialnego była Aniela Pokorska, zam. przy ul. Miedzianej 16. „Narzeczony” zaskarbił sobie pełne zaufanie niewiasty i krótko przed oznaczonym przez niego terminem zaślubin wyludził od niej 850 złotych w gotówce, złoty zegarek męski i pierścionek.

Zawiedziona w miłości i nadziejach kobieta dowiedziała się po pewnym czasie, że Kulesza „zareczył” się z inną.

Kuleszę zaarrestowano. Władze stwierdziły, że w tym okresie miał kilkanaście „narzeczonych”.

Na sprawie tłumaczył się, że pieniądze „pożyczał” od b. narzeczonej, a zegarek i pierścionek otrzymał w prezencie. Wyraził przed sądem gotowość zwrotu pieniędzy, chwilowo jednak... nie rozporządzał tak znaczną sumą.

Sąd, biorąc pod uwagę poprzednią karalność Kuleszy, skazał go na 10 miesięcy więzienia.



6 LUTEGO 1937 R.

W dniu dzisiejszym nastąpi szereg przykrych wydarzeń i rozczarowań. Wczesne godziny rano zapowiadają się dobrze i sprzyjają pracy umysłowej i załatwianiu ważnych spraw w urzędach. Godz. 11-ta przyniesie nieporozumienia z przełożonymi i różne zawikłania. Od godz. 12-ej do godz. 15-ej z powodzeniem możemy starać się o protekcję i poparcie osób na wysokich stanowiskach i wyruszać w podróże morskie. Okres ten nie nadaje się natomiast do zawierania związków małżeńskich. O godz. 16-ej nastąpi żywe zainteresowanie sztuką i literaturą. W okresie następnym dobrze jest kupować i sprzedawać przedmioty wartościowe i przyjmować podwładnych do służby. O godz. 19-ej należy się spodziewać przykrych przeżyć w stosunku z najbliższą rodziną. Wieczór sprzyja nowym poczynaniom i zapowiada się dobrze pod każdym względem. Dopiero koło północy działają krytycznie wpływy dla zdrowia.

Dziecko dzień urodzone—wesołe, posiada wybitne zdolności artystyczne, zarozumiałe, dąży do zdobycia sławy.

Życie Pabianic

DOŻYWIANIE UBOGIEJ DZIATWY.

Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się rzeźników i piekarzy naszego miasta, którzy zaofiarowali bezinteresownie pewne ilości mięsa i chleba, komisariat P. P. i Rodzina Policyjna poczynając od dnia 4 bm. przyjęli na dożywianie jeszcze kilkoro dzieci, tak że obecnie w kuchni koszarowej policyjnej otrzymuje posiłek 35 dzieci najbardziej potrzebujących z miasta.

W godzinach południowych dziatwa dostaje obiad składający się z zupy, mięsa i chleba, przy czym każde dziecko przy wyjściu dostaje na kolację chleb z wedliną.

ZERWANY PRZEWÓD ELEKTRYCZNY.

Przy zbliżeniu ulic Łąkowej i Orlej zerwał się przewód elektryczny. Na szczęście obyło się bez wypadku.

POGRZEB STRAŻAKA.

W środę, dnia 3 bm. w godzinach popołudniowych brał strażacka ze sztandarem i orkiestrą odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku Kuczewskiego Jana. Kuczewski w wieku lat 36 zmarł na grypę. Był on pracownikiem zakładów przemysłowych chemicznych,

P. starosta na inspekcji targowisk

14 osób ukarano mandatami doraźnymi

Łódź, 6 lutego.

(v) W dniu wczorajszym p. starosta grodzki dr. H. Mostowski przeprowadził inspekcję cen na targowiskach łódzkich. Skontrolowane zostały targowiska na Placu Reymonta, Bałuckim Rynku, Wodnym Rynku w halach Gotheffa przy ul. Wolborskiej 15-17, wreszcie w halach przy ul. Nowomiejskiej 19.

P. starosta stwierdził, że nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby nie

są pobierane.

Stwierdzono szereg drobnych przekroczeń w postaci nieujawniania cen lub braku cenników oficjalnych. Winni zostali ukarani mandatami doraźnymi. Ogółem ukarano doraźnie 14 osób.

Kontrolę targowisk i sklepów prowadzone będą w dalszym ciągu, zaś winni pobierania cen wyższych, od przewidzianych w cennikach urzędowych, będą surowo karani.

Likwidacja strajku okupacyjnego

w fabryce jedwabiu M. Lipszyca.—Zatarg w firmie Rajngold trwa w dalszym ciągu

Łódź, 6 lutego.

(k) — Jak już donieśliśmy wczoraj, w fabryce wyrobów jedwabnych firmy M. Lipszyca przy ul. Kopernika 55, wybuchł strajk okupacyjny na tle nieuwzględnienia żądań robotników w sprawie zapłaty za postój, spowodowany niedostatecznym ogrzewaniem sal fabrycznych.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

W wyniku pertraktacji osiągnięto porozumienie i podpisano protokół likwi-

dacyjny.

Robotnicy zgodzili się przeprosić kierownika firmy za niewłaściwe zachowanie się, a sprawę zapłaty za postoje postanowiono rozpatrzyć na specjalnej konferencji.

Po podpisaniu protokołu, robotnicy natychmiast przerwali okupację i dziś rano wrócili do pracy.

Natomiast w dalszym ciągu trwa strajk w fabryce jedwabniczej Rajngolda przy ul. Zachodniej 57, gdzie zatarg powstał na tle zamierzonej redukcji.

Zwiększenie ilości urzędów pocztowych

Nowosolna otrzyma własną agencję pocztową

Łódź, 6 lutego.

(v) W najbliższym czasie w Łodzi powiększona zostanie liczba urzędów pocztowych. Dotychczas bowiem w mieście naszym istnieje 12 agencji pocztowych, które są przeciążone pracą. Nowe urzędy pocztowe mieścić się będą w dzielnicach handlowych.

Brak urzędów pocztowych daje się we znaki zwłaszcza w południowo-zachodniej części miasta, a więc w okolicach ulicy Kątnej, gdzie znajduje się wiele fabryk i biur handlowych oraz w górze ul. Pomorskiej.

Narazie uruchomione zostaną dwa

urzędy pocztowe, zaś w miarę potrzeby, liczba urzędów pocztowych wzrośnie.

W najbliższym czasie otwarty zostanie urząd pocztowy w powiecie łódzkim we wsi Nowosolna, która dotąd pozbawiona była możliwości korzystania z usług poczty.

Dyrekcja poczt uwzględniac będzie postulaty mieszkańców okolic podmiejskich i nowe urzędy pocztowe powstaną w tych stronach powiatu łódzkiego, gdzie okaże się brak poczty.

Zarówno zatem miasto nasze jak i najbliższe okolice, pokryte zostaną siecią urzędów pocztowych.

Kronika fabryczna

WYPADEK PRZY PRACY.

A. Osser, 6 lutego.

Robotnik Wawrzyniec Kaźmierczak doznał przy pracy przez nieostrożność złamania dwóch palcy. Wawrzyniec Kaźmierczak udał się do Czerwonego Krzyża, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej.

SKARGI DOZORCÓW.

Sąd Pracy, 6 lutego.

Sąd Pracy w dniu wczorajszym rozpatrzył 25 spraw. Sprawy te dotyczyły w większości roszczeń dozorców domowych przeciw właścicielom nieruchomości.

STARYM ROBOTNIKOM NIE GROZI REDUKCJA.

I. K. Poznański, 6 lutego.

W związku z wiadomościami o nieprzyjęciu do pracy pięciu robotników, którzy przekroczyli 65 lat każdy, powstały w zakładach I. K. Poznański (ul. Ogrodowa) obawy między starymi robotnikami, iż i oni utracą pracę. Jak się jednak dowiadujemy, obawy te są płonne, gdyż administracja zakładów (jak oświadczyła) żadnego robotnika, który dostatecznie wy-

wiązuje się ze swych obowiązków, nie zredukują.

CZY NA WIDZEWIE POWSTANIE KASA

Wima, 6 lutego.

Zatarg, jaki ostatnio toczy się w naszych zakładach (Widzewska Manufaktura) między administracją z jednej strony, a częścią robotników i majstrami z drugiej strony, odsunął na plan dalszy inne niemniej ważne sprawy.

Swego czasu była między nami omawiana sprawa założenia na terenie zakładów Wimy Kasy Wzajemnej Pomocy, tak jak to jest w zakładach Poznańskiego. Kasa taka pracowałaby na równi z Kasą Pogrzebową. Jeśli dotychczas Kasy Wzajemnej Pomocy u nas nie założyliśmy, to jedynie z obawy, że nie mamy pewności co do ciągłości naszej pracy. Oto przykład: Kasa istnieje i pożyczka robotnikowi 200 złotych, lecz robotnik po miesiącu zostaje zredukowany.

Jeżeliby podobne trudności zostały rozwiązane, powstanie Kasy Wzajemnej Pomocy na terenie Wimy nie przedstawiałoby większych trudności.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

151

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturkowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkocze tylko: „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie.

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak miernie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notatce Arbuzowa Ziętek znalazł napis: „Uprzedź Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejscu zmarłego Arbuzowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała akcyjnego Arbuzowa, który zdał jednak przewrócić jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadku w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryliemu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Po wielu przygodach udało im się uratować Jadzię, która wróciła do kraju.

Halwin znowu wchodzi w konszachty z Webem.

Wichron udał się do „Oazy”, gdzie otoczył go rój kolegów. Opowiada im, że rozwódzając się z żoną, dostaje 200.000 złotych. Kolejny są zaskoczeni:

— Ile?... Dwieście tysięcy?... Czyś ty oszalał?... Czy wiesz, ile to jest? Takiej sumy chyba żaden bank nie ma.

Wszyscy dokoła wybuchnęli śmiechem.

— A jednak znajdzie się taki bank, który mi tę sumę wypłaci, możecie być pewni...

Brunet z baczkami sprowadził fortancerkę w białej, balowej sukni. Nazywała się Jena.

Była już też na wpół pijana. Jakiś gość zaprosił ją do stolika na kolację. Potem zostawił jej dwadzieścia złotych na pamiątkę i poszedł.

Wichron nalał jej koniak do kieliszka.

— No, panno Jeno!... Za zdrowie gości, którzy płacą!... Siup!...

Po piątym kieliszku miał już mocno w czubie... Zaprosił Jenę do tańca. Nogi mu się pętały. Wrócił na swe miejsce...

I wtedy właśnie zauważył pewnego młodzieńca, siedzącego opodal przy sąsiednim stoliku...

Twarz młodzieńca wydawała mu się znajomą, ale rozpyłyła się jakoś w mgle... Nie mógł rozpoznać rysów... Młodzieniec również zauważył go i wlepił swe przenikliwe oczy w jego fizjonomię...

Wreszcie podniósł się, podszedł do Wichronia i przedstawił się:

— Nazywam się Zawilski...

— Bardzo mi przyjemnie... — odparł Wichron, przyglądając mu się uważnie.

— A ja się nazywam Wichron... Władysław Wichron... Do usług... Czym mogę służyć szanownemu panu?

— Chciałbym z panem pomówić w pewnej sprawie...

— Ze mną?... Proszę bardzo... Pan pijący?... Możemy się napić...

— Nie, dziękuję... Nie piję... Chciałbym z panem pomówić na osobności...

Wichron znów przyjrzał mu się uważnie.

— A po co na osobności?... To są moi przyjaciele... Ja nie mam przed nimi żadnych sekretów... Pan może śmiało o wszystkim mówić...

— Mimo to wolałbym o tej sprawie pomówić z panem bez świadków... Sądzę, że dla pana będzie to również wygodniejsze...

— Do intymnych rozmów nie jestem w tej chwili odpowiednio nastrojony... — odparł krótko. — Pan będzie laskaw przyjąć do mnie jutro... Mój adres prywatny: — Hotel „Herald”.

— Niestety, muszę z panem pomówić dziś... Natychmiast... — A ja nie chcę... I co mi pan zrobisz?... Nie jestem nastrojony... — odparł Wichron, nie zdając sobie sprawy z tego co mówi. — Napić się z panem mogę... Gadać nie chcę... Po prostu nie chcę i kwita... Rozumie pan?...

— A jednak... — nie ustępował Zawilski. — Zmuszę pana do odbycia ze mną jeszcze dziś rozmowy bez świadków... Niech pan na mnie nie patrzy takim dziwnym wzrokiem, panie Dziewierski... —

Wichron drgnął na dźwięk tego nazwiska. Zmętniał wzrok wyklarował się od razu.

— Skąd pan zna to nazwisko? — zapytał ochryplym szeptem. — Kim pan jest?...

— Przedstawiłem się panu przecie... Zawilski... Nie poznaje mnie pan?... Mieszkałszy razem z Zakopanem... W białym dworcu na drodze do Białego... Pensjonat nazywał się „Gazda”... Właścicielką pensjonatu była pani Basińska. Pan przedstawił się nam jako Bolesław Dziewierski... Teraz dowiaduję się, że właściwe pańskie nazwisko brzmi Wichron... To mi się wydaje nieco dziwne. Ale ja mam jeszcze kilka innych zapytań dla pana... Czy chciałby pan teraz tę rozmowę odłożyć do jutra?

— Nie, nie... Musimy zaraz pomówić... — Zawilski ruszył pierwszy, za nim Wichron. Już nie chwiał się na nogach. Szedł normalnie jak każdy trzeźwy człowiek.

Zawilski wszedł do malej salki, tonącej niemal w kompletnym mroku. Zajął mały stolik w kącie.

— Teraz przypominam sobie pana... Więc to panu na imię — Jerzy?... — zapytał Wichron.

— Tak, to ja... — potwierdził młodzieniec. — Przypomina pan sobie, że wyjechałem nagle do Wilna...

— Tak, musiał pan wrócić do pracy. — Nie... Mogłem jeszcze zostać w Zakopanem... Ale nie chciałem... Zrozumiałem, że pan mnie zwyciężył i nie chciałem być świadkiem dalszych pańskich triumfów... Teraz żałuję, że wyjechałem... Gdybym został, możeby nie

doszło do tego strasznego wypadku. — Wichron spojrzał na Zawilskiego... Chciał wyczytać z jego oczu prawdę... Czy on się czegoś domyśla?... Czy też udaje, że nic nie wie... — Tak... — rzekł na wszelki wypadek, zapalając papierosa. — To był straszny wypadek... —

Nech mi pan powie jak to było... Pan rozumie, że mnie to interesuje... Teraz mogę się panu przyznać... Ja kochałem tę dziewczynę... Może więcej niż pan... Nie umiałem jej tego okazać, bo jestem z natury nieśmiały i niezaradny w obcowaniu z kobietami... Ale bardzo cierpiałem spowodu pańskiej przewagi... O, jak panu wtedy zazdrościłem pańskiej umiejętności imponowania kobietom!...

— No, cóż... Dziękuję za komplement. O ile sobie jednak przypominam, pan jej się również podobał... Mówiła mi o panu. — Co panu mówiła o mnie?... — Żałowała, że pan wyjechał... Sądziła, że pan może napisać... Czekala na list... — Nie chciałem pisać... Wolałem, ażebyśmy oboje zapomnieli o tym drobnym epizodzie. Ale niech mi pan powie, jak to było?... Jak ona zginęła?... — Czytał pan pewnie o tym w gazetach... Rozpisywano się o tym wypadku bardzo szczegółowo... Nic nowego do tych opisów dodać nie można... — A jak ona umarła? — interesował się Zawilski, patrząc na prosto w oczy — Jakże były jej ostatnie słowa?... — Nie zdażyła nic powiedzieć... Spadła nagle... To było strasne... — Dla pana?...

Wichron spojrzał nań zdumionym wzrokiem.

— Pewnie, że to było dla mnie strasne... A co pan przypuszczał?... Że to był przyjemny widok? — Nie, ale... Miałem wrażenie, że pański stosunek do niej był... niezbyt szczery — Z czego pan to wnioskuje?... — zapytał ostro Wichron.

— Mam na to pewne dowody... Panie Wichron... Pomówmy szczerze... Jak dwaj mężczyźni... Mogę pana zapewnić co do jednego... Nie uspokoję się, dopóki nie wyjaśnię z całą dokładnością przyczyn śmierci tej nieszczęśliwej dziewczyny... Co do tego mogę panu dać słowo honoru... Ja tę dziewczynę kochałem... Nie udało mi się jej tego powiedzieć z życia... Ale muszę tego dowiedzieć po jej śmierci... —

Przepraszam... — odparł Wichron, blednąc — Po co pan mi to wszystko mówi?... — Żeby pan mnie dobrze zrozumiał... Zwracam się do pana w tej sprawie, żeby mi pan pomógł... Razem wyświetlimy zagadkę śmierci Hanki... Czy zgadza się pan?...

— Ja mam panu pomóc?... Nie widzę co tu można jeszcze zrobić w tej sprawie... Policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenie... Nic nie znalazła. Więc pan chce coś znaleźć?... — Policja inaczej patrzyła na tę sprawę... Ja też patrzę inaczej... Przede wszystkim czy mógłby mi pan wyjaśnić, dlaczego występował pan w Zakopanem pod zmyślonym nazwiskiem?... — Jakto?!

— Bo przecie w Zakopanem nikt nie wiedział, że pan się nazywa Władysław Wichron... Tam pan występował przecie jako Bolesław Dziewierski... Więc które nazwisko jest prawdziwe?... — Nazywam się, oczywiście, Wichron... — Więc dlaczego w Zakopanem zmienił pan nazwisko?... — Bo... ja często używam obydwóch nazwisk... Uczyniłem to bez zastanowienia... — Aha... A teraz może zechce mi pan odpowiedzieć jeszcze na jedno pytanie...

Czy pan korespondował z kimś, będąc w Zakopanem?...

— Mój panie, pańskie indagacje mnie obrażają!... Pan mnie traktuje jak sędziego śledczy zbrodniarza!...

— Zwróciłem się do pana przed chwilą z pewną propozycją... Chcę tę sprawę załatwić po męsku... Mógłbym przecie z tymi wątpliwościami udać się wprost do policji... Czy to byłoby dla pana przyjemniej?... Czy nie lepiej więc, że do pana zwracam się z tymi pytaniami?...

— Więc niech pan pyta... — odparł Wichron zniecierpliwionym głosem — Tylko szybko, bo koledy czekają...

— Proszę mi w takim razie odpowiedzieć, czy korespondował pan z kimś z Zakopanem?...

— Oczywiście... Pisałem listy do znajomych... — Czy zwierzał się pan w tych listach ze swej znajomości z Hanką?...

— Możliwe, nie pamiętam... — Czy pisał pan w jednym z listów, że Hanka dała się już złapać i że wszystko będzie w najlepszym porządku?...

Wichron podniósł nań swe zimne, stałowe oczy. Przez chwilę przyglądał mu się uporczywie, wreszcie odparł:

— Powiedziałem panu, że nie pamiętam co pisałem w tych listach... W każdym razie nie mogłem nic podobnego napisać, gdyż nie zależało mi bynajmniej na tym, aby kogokolwiek „złapać”... Tymbardziej Hankę... — A jednak... Niech pan sobie dobrze przypomni... Mam wrażenie, że coś podobnego pan jednak napisał... Widzi pan, ja gram z panem w otwarte karty... Do czego właściwie zmierzam?...

Przecież zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli pan ją rzucił w przepaść... — To kłamstwo!... — przerwał Wichron, nie panując już nad sobą.

— Ależ ja tego bynajmniej nie twierdzę... Niech się pan uspokoi... Ja tylko powiadam, że „jeśli” pan ją rzucił w przepaść, to przecie pan się tak odrazu do tego nie przyzna... Ale ja chcę być wobec pana człowiekiem lojalnym. Mam w stosunku do pana pewne podejrzenia. Przyznaję... Pańskie zachowanie się w Zakopanem nie nastrajało mnie przychylnie do pańskiej osoby. Żeby więc skończyć z tymi podejrzeniami i załatwić tę sprawę ostatecznie, chciałbym zaproponować panu rzecz następującą...

— Słucham pańskich propozycji... — odparł Wichron, bębniąc niecierpliwie palcami.

— Jeden z moich przyjaciół wynalazł nowy aparat, tak zwany „detektor kłamstwa”... Przy pomocy tego aparatu można ustalić, czy ktoś mówi prawdę, czy też kłamie... Dokonane dotychczas próby wykazały wielką wartość tego aparatu i dowiodły, że może on oddać nieocenione usługi przy badaniach policyjnych... Czy zechce pan poddać się próbie takiego badania?...

Wichron zastanowił się. Nie wierzył w możliwość istnienia tego rodzaju aparatów... Nikt nie wydrze mu prawdy z serca i mózgu!... Dlatego też odparł spokojnie:

— Dobrze, zgadzam się na ten eksperyment... — Dziękuję panu bardzo... A więc zechce pan wobec tego zgłosić się jutro o godzinie piątej po południu do doktora Alfreda Bircha, Sienna 23... Punktualnie o piątej... —

Obydwaj powstali. Wichron odechnął z ulgą. Uścisnęli sobie dłonie.

Wichron wrócił do swych przyjaciół, Zawilski natomiast opuścił lokal.

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina trzecia...

Czy pan korespondował z kimś, będąc w Zakopanem?...

— Mój panie, pańskie indagacje mnie obrażają!... Pan mnie traktuje jak sędziego śledczy zbrodniarza!...

— Zwróciłem się do pana przed chwilą z pewną propozycją... Chcę tę sprawę załatwić po męsku... Mógłbym przecie z tymi wątpliwościami udać się wprost do policji... Czy to byłoby dla pana przyjemniej?... Czy nie lepiej więc, że do pana zwracam się z tymi pytaniami?...

— Więc niech pan pyta... — odparł Wichron zniecierpliwionym głosem — Tylko szybko, bo koledy czekają...

— Proszę mi w takim razie odpowiedzieć, czy korespondował pan z kimś z Zakopanem?...

— Oczywiście... Pisałem listy do znajomych... — Czy zwierzał się pan w tych listach ze swej znajomości z Hanką?...

— Możliwe, nie pamiętam... — Czy pisał pan w jednym z listów, że Hanka dała się już złapać i że wszystko będzie w najlepszym porządku?...

Wichron podniósł nań swe zimne, stałowe oczy. Przez chwilę przyglądał mu się uporczywie, wreszcie odparł:

— Powiedziałem panu, że nie pamiętam co pisałem w tych listach... W każdym razie nie mogłem nic podobnego napisać, gdyż nie zależało mi bynajmniej na tym, aby kogokolwiek „złapać”... Tymbardziej Hankę... — A jednak... Niech pan sobie dobrze przypomni... Mam wrażenie, że coś podobnego pan jednak napisał... Widzi pan, ja gram z panem w otwarte karty... Do czego właściwie zmierzam?...

Przecież zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli pan ją rzucił w przepaść... — To kłamstwo!... — przerwał Wichron, nie panując już nad sobą.

— Ależ ja tego bynajmniej nie twierdzę... Niech się pan uspokoi... Ja tylko powiadam, że „jeśli” pan ją rzucił w przepaść, to przecie pan się tak odrazu do tego nie przyzna... Ale ja chcę być wobec pana człowiekiem lojalnym. Mam w stosunku do pana pewne podejrzenia. Przyznaję... Pańskie zachowanie się w Zakopanem nie nastrajało mnie przychylnie do pańskiej osoby. Żeby więc skończyć z tymi podejrzeniami i załatwić tę sprawę ostatecznie, chciałbym zaproponować panu rzecz następującą...

— Słucham pańskich propozycji... — odparł Wichron, bębniąc niecierpliwie palcami.

— Jeden z moich przyjaciół wynalazł nowy aparat, tak zwany „detektor kłamstwa”... Przy pomocy tego aparatu można ustalić, czy ktoś mówi prawdę, czy też kłamie... Dokonane dotychczas próby wykazały wielką wartość tego aparatu i dowiodły, że może on oddać nieocenione usługi przy badaniach policyjnych... Czy zechce pan poddać się próbie takiego badania?...

Wichron zastanowił się. Nie wierzył w możliwość istnienia tego rodzaju aparatów... Nikt nie wydrze mu prawdy z serca i mózgu!... Dlatego też odparł spokojnie:

— Dobrze, zgadzam się na ten eksperyment... — Dziękuję panu bardzo... A więc zechce pan wobec tego zgłosić się jutro o godzinie piątej po południu do doktora Alfreda Bircha, Sienna 23... Punktualnie o piątej... —

Obydwaj powstali. Wichron odechnął z ulgą. Uścisnęli sobie dłonie.

Wichron wrócił do swych przyjaciół, Zawilski natomiast opuścił lokal.

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina trzecia...

Dalszy ciąg jutro

TON KOPERNIKA 16.

DZIS I DNI NASTEPNYCH! Wielki egzotyczny film osnuty na tle przygod człowieka bez nazwiska p. t. Anthony Adverse W r. gl.: FREDRIC MARCH I OLIVIA de HAVILLAND. Pocz. seans. 4, 6, 8, 10, w niedziale poranki o 12, w soboto 2-iej.

Lekcji Tańców modnych Kilińskiego 44 telef. 162-21 udziela pojedynczo i w grupach. Co sobota i niedziela lekcje praktyczne II-gie podw. parter

Dr. Niewiażski Matki! Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40

Dr. med. H. LUBICZ Chor. skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. PIŁSUDSKIEGO 69, (Róg Narutowicza). Tel. 141-32.

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45, tel. 147-44 Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG ANDRZEJA 4 Telefon 228-92

Dr. H. HAMMER AKUSZER-GINEKOLOG 11-go Listopada 32 Tel. 128-39 w nocy wejście przez Gdańską 12.

„OLLA” GUM...? „OLLA” GUM...? JEST DOWODNIE NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECZONĄ MARKĄ NA KUL ZIEMSKIEJ!

DR. MED. PAULINA LEWI specjalność Akuszerja i chor. kobiece GDAŃSKA 117. Tel. 221-61

Dr. Feldman AKUSZER-GINEKOLOG KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot Telefon 155-77

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne

Dr. ŁAGUNOWSKI specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. Gabinet Roentgen- i światłoleczniczy PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.

Lecznica M. GLAZER CHOROBY SKORNE I WENERYCZNE Zachodnia 64, tel. 185-49

Dr. HENRYKOWSKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.

Dr. med. M. TAUBENHAUS AKUSZER - GINEKOLOG Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Dr. BRAUN CEGIELNIANA 4, tel. 100-57 WZNOWIŁ PRZYJĘCIE. Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.

LEK-DTA F. KOPCIOWSKA przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 Gdańska 37, tel. 232-55.

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA Przyjmuje od 5 do 8 po poł. Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. med. Wołkowyski spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych Cegielniana 11, tel. 238-02

UWAGA! Eleganckie panie, nowootworzona wypożyczalnia sukien służbnych i balowych. Stodołniana 10, róg Zachodniej. Kutnerowa.

WYUCZAM buchalterii w najkrótszym czasie. System włoski i amerykański. Cena bardzo przystępna. Zawadzka 8, m. 4, od 6-8 wiecz.

POTRZEBNI szewcy na męską i damską robotę. Rzgowska 70, Bogolebski.

ZAGINAŁ pies czarny mieszaniec. Od prowadzić za wynagrodzeniem. Wólczajska 73.

GENOWEFA SEWERYNIAK zagubiła legitymację I. K. Poznańskiego, zam. w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej Nr. 66.

Z POWODU wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski, dobrze prosperujący wraz z mieszkaniem. Cegielniana 35.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem - do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15. tel. 106-69.

POSZUKUJE dwóch pokoi z kuchnią, Wygody. Nie wyżej drugiego piętra Śródmieście. Oferty do Republiki - pod „F. M.” 30

Dyżury aptek

Noce dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane - Limanowskiego 80, S. Trawkowska - Brzezińska 56, J. Koprowski - Nowomiejska 15, M. Rozenblum - Śródmiejska 21, M. Bartoszewski - Piotrkowska 95, L. Czyński - Rokicińska 53, H. Skwarczyński - Kałna 54, I. Siniecka - Rzgowska 59.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na POMOC ZIMOWĄ - to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA”

Warszawa, 4 lutego. (PAT) Gubernator Banku Narodowego Rumunii, p. Constantinescu, wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami banku wyjechał w dniu wczorajszym do Bukaresztu. P. Constantinescu zęgnął na dworcu prezes Banku Polskiego dr. Byrka.

Miłość ponad tron!...

Powieść Andrzeja Zańskiego

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik - fantasta i zapalony demokrat - w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiera romans z artystką z „Orfeum” - Anita Luchesi. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską. Okazało się, że na czele bandy tej stoi kochanka księcia - piękna tancerka z „Orfeum”.

nie jestem tak zła, jak mógłbyś o tym sądzić... Prawda, że zbliżyłam się do ciebie z wyrachowania, później jednak stałeś mi się bardzo bliski... I nie okłamywałam cię mówiąc, że mam dla ciebie wiele sentymentu! Dobroliwie odpowiedział jej głos księcia: - Wyczułem to: i dlatego w tej chwili podaję ci rękę! Uciekaj, Anito, póki czas! Życzę ci wiele szczęścia!

strzegła dwóch podejrzanych dzentelmenów. - Jestem śledzona - zatrzepotało jej w mózgu. Spokojnie, bez pośpiechu podeszła do taksówki: - Proszę jechać do „Orfeum”, powiedziała bardzo głośno, wsiadając do auta. Samochód ruszył naprzód. Za najbliższym zakrętem Anita dotknęła końcem palców ramienia szofera: - Proszę jechać przez ulicę Zwycięską. Tam zatrzymamy się przed kamienicą numer czterdzieści pięć.

jącej na rogu taksówki, kazała się wieźć na Plac Operowy. Znalazłszy się tutaj z kolei wskoczyła do innej taksówki i pewna, że tym razem zmyliła już wszystkie pogonie, rzuciła krótki adres: - Balzaka osiem! Już poprzednio, w drodze między ulicą Pańską a Placem Operowym ze strojnej artystki przecharakteryzowała się na skromną biurową panienkę. Przedewszystkiem złote puszyste swe włosy przykryła granatowym bercekiem kilkoma zrecznymi posunięciami ołówka tuszowego przyciemniła sobie rzęsy i narzuciła na siebie cieniutki, granatowy płaszczyk, wyjęty z neseserku. Nie była to wprawdzie metamorfoza zbyt gruntowna, niemniej wystarczało, ażeby przy świetle wieczornym zmylić czujność niepowołanych osobników.

EXPRESS DO ŁÓDZI

Mjr. Parczyński nie przyjął wyboru na prezesa Wileńskiego OZ.L.A.

Wilno, 6 lutego. Nowoobрани prezes wileńskiego OZ.L.A. mjr. Parczyński nie przyjął wyboru, wobec czego w dn. 11 b. m. odbędzie się w Wilnie nadzwyczajne walne zebranie okręgu dla dokonania wyboru nowego prezesa.

Echa meczu WIMA—Zjednoczone

Łódź, 6 stycznia. Do naszego sprawozdania ze spotkania pięciarskiego WIMA — Zjednoczone zakończonego zwycięstwem zespołu widzowskiego 9:7 zakradła się mała niescisłość. Spotkanie pomiędzy Michalakem a Madejem zakończyło się wynikiem remisowym, a nie jak podawaliśmy zwycięstwem Michalaka.

Nowe władze Ł.K.S.

Łódź, 6 lutego. Odbiło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu ŁKS-u, na którym zarząd ukonstytuował się następująco: prezes dyr. J. Wolczyński wiceprezesami inż. Z. Hau i nac. H. Konopka, sekretarz p. Z. Rebański, zastępca p. Cyrański J., skarbnik dr. Łukasiewicz, zastępca p. Cyll W., gospodarze pp. Korcelli i dyr. Z. Skibicki. Kierownicy sekcji: piłkarskiej — p. Lubawski pływackiej — p. Kędzierzawski, lekkoatletycznej i piłki ręcznej p. Noskiewicz J., szermierczej p. M. Krzyżanowski, motocyklowej — prok. K. Kozłowski, strzeleckiej — p. Z. Krachulec, kolarskiej dyr. J. Uliński Budowa boiska inż. Kowalski.

Mecz szermierczy Katowice—Łódź

W niedzielę 14 bm. Łódź zagra w Katowicach międzymiastowy mecz szermierczy z reprezentacją Katowic. W reprezentacji Katowic wystąpią czołowi szermierze śląscy Sobik, Zaczek i in. Reprezentacja Łodzi zostanie ustalona po meczu WKS—Pocztowe PW, który odbędzie się w niedzielę. Będzie to ostatni, a zarazem decydujący o zdobyciu mistrzostwa przez jedną z tych drużyn, mecz szermierczy o mistrzostwo okręgu.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA.
Boks. W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej mecz bokserski Geyer—Sokół (Poznań).

NIEDZIELA.
Pływanie. W basenie YMCA przy ul. Traugutta 3, o godz. 16-ej międzypokrewny mecz pływacki YMCA (Łódź)—YMCA (Kraków).

Szermierka. W sali klubu Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 o godz. 15-ej ostatni mecz szermierczy o mistrz. okręgu WKS.—Pocztowe P. W.

Kolarstwo. W lokalu ŁTK przy ul. Wólczańskiej 139 o godz. 10-ej w I-szym terminie i o godz. 11-ej w II-im doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Zw. Kolarskiego.

Atletyka. W lokalu KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 15-ej w I-ym terminie i o godz. 16-ej w II-im doroczne walne zebranie Łódzkiego Okr. Związku Atletycznego.

Gry sportowe. W sali przy ul. dr. Sterlinga 24 od godz. 10-ej rano dalsze mecze w koszykówkę żeńską i męską o mistrzostwo kl. A.

Geyer—Sokół 12:4

Mecz bokserski Geyer—Sokół, który odbył się w czwartek wieczorem, w lokalu Geyera za kończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Czarniecki (G.) pokonał w II-iej rundzie przez tech. k. o. Wala (Sok.), w wadze piórki. Dolata (G.) pokonał na punkty Stołecznego (S.) i Pawlak (G.) pokonał w I-iej rundzie przez tech. k. o. Rzepkowskiego (S.). W wadze lekkiej Bronisławski (S.) pokonał na punkty Tomaszewskiego (S.) a Golański (G.) otrzymał punkty awtkowerem, gdyż Waclawek (S.) nie został dopuszczony do walki przez lekarza, w wadze półśredniej Olejniczak (G.) pokonał na punkty Pasternackiego (S.), w wadze średniej Niewadził (S.) zremisował z Szadkowskim (G.) i w wadze półciężkiej Gawin (G.) zremisował z Dybilasem (S.). Sędziował w ringu p. Deręczyński, a na punkty p. Borowski.

Kwaśniewska mówi o wrażeniach z Olimpiady

Łódź, 6 stycznia. Nasza znakomita ośczołniczka Marysia Kwaśniewska, która tak dzielnie spisała się na igrzyskach olimpijskich w Berlinie po powrocie z igrzysk wygłosiła w kilku miejscowościach odczyty na temat wrażeń z Olimpiady. Również na tym polu święci Kwaśniewska same sukcesy. Obecnie wygłosiła ona odczyt na ten sam temat w Plocku, gdzie była bardzo serdecznie przyjęta przez miejscowe społeczeństwo.

BIĄŁKOWSKI ZAWIESZONY

Przewodniczący wydziału sportowego P.Z.B. mówi o aferze

Poznań, 6 lutego. Sprawa Białkowskiego, o której wyczerpująco doniósł wczoraj „Express” nie przestaje nadal być jedynym niemal tematem rozmów świata sportowego. W Polskim Związku Bokserskim prowadzone były dalsze szczegółowe dochodzenia w tej sprawie.

Korespondent nasz rozmawiał po ukończeniu dochodzeń z przewodniczącym wydziału sportowego p. Rybarczykiem, który przesłuchiwał Białkowskiego i badał cały materiał — zna więc sprawę najlepiej.

W oświetleniu p. Rybarczyka sprawa przedstawia się obecnie następująco: P.Z.B. otrzymał zgłoszenie Warty z nazwiskiem Białkowskiego w piątek przed zawodami IKP. — Warta, natychmiast po stwierdzeniu w karcie, że jest już jedno zgłoszenie z Sokoła w Tczewie na takie same nazwisko, napisał natychmiast list do Tczewa, żądając wyjaśnień. Wyjaśnienie przyszło wczoraj w czwartek

4 bm. do P.Z.B. i stwierdza, że JEST TO JEDNA I TA SAMA OSOBA DWA RAZY ZGŁOSZONA.

W związku z tym po przesłuchaniu Białkowskiego, p. Rybarczyk ex presido, jako prze wodniczący wydziału sportowego P.Z.B. ZAWIESIŁ BIAŁKOWSKIEGO W PRAWACH ZAWODNIKA.

Zaznaczyć należy, że Warta chciała Białkowskiego wystawić na niedzielę przeciwko Okecu.

Ogłoszenie w komunikacie P.Z.B. co do zwolnienia Białkowskiego i jego przejścia do Warty nie nastąpiło dla tego, że Warta zgłosiła go już przed zawodami z IKP. Według przepisów klub, do którego zawodnik przeszedł musi w czasokresie do 14-tu dni zgłosić go do P.Z.B. a wystawić zawodnika do walki może w jeden dzień po zgłoszeniu do P.Z.B. Tym samym Warta, wystawiając Białkowskiego przeciwko IKP. była w porządku.

Wydział sportowy P.Z.B. NIE DAŁ DOTYCHCZAS POTWIERDZENIA WARCIE NA PRZYJĘCIE BIAŁKOWSKIEGO. Obecnie zachodzi kilka ewentualności co do weryfikacji spotkania Warta — IKP. Mecz ze względu na brak winy ze strony Warty może być zweryfikowany zgodnie z wynikiem w ringu, ZWYCIĘSTWO 9—7 MOŻE BYĆ PRYZNANE I. K. P.

Jeśli klubowi Łódzkiemu przyznano zostanie walkower w wadze ciężkiej, wreszcie mecz może też jeszcze być uznany

ZA NIEROZSTRZYGNIĘTY 7:7, gdyby uznano walkę w wadze ciężkiej za nie-odbytą.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, po przeprowadzeniu przez P.Z.B. jeszcze dalszych dochodzeń i przesłuchaniu prezesa tczewskiego Sokoła

Warszawianka bije Czarnych

Sensacje mistrzostw hokejowych Polski

KRYNICA, 6 lutego. Wczoraj późnym wieczorem rozegrano w Krynicy na mistrzostwach hokejowych Polski spotkanie Warszawianka—Czarni, w którym drużyna warszawska zasłużyła wygrała 3:1 (1:0, 0:1, 2:0).

Zawody stały na wysokim poziomie przy czym podkreślić należy doskonałą grę kombinacyjną drużyny warszawskiej, prócz tego duża szybkość niemal wszystkich zawodników. Czarni załamali się zupełnie w trzeciej tercji. Na drużynie tej znać przemeczenie sezonem.

Prowadzenie zdobyła Warszawianka w 15 min. po przeboju Przedpełskiego, w 19 minucie pada wyrównanie przez Jasińskiego a pod koniec meczu Głowacki i Staniszewski ustalają wynik dnia.

U zwycięzców wyróżnił się Schneider w bramce, Dolczek, który okazał się b. utalentowanym zawodnikiem, oraz Głowacki i Przedpełski w ataku. Obrona dobra taktycznie, u Czarnych najlepszy był Jasiński, dobrze również grali Lemiszko i Czyżewski, Stupnicki nieco słabszy niż zazwyczaj.

Wobec tego, że wszystkie mecze z powodu nie przybycia AZS. (Poznań) są przyznawane jako walkower dla przeciwników, tabela turnieju przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st.	br.
1) AZS. (Warszawa)	3	6	8:1	
2) Cracovia	4	5	8:3	
3) Warszawianka	3	4	8:2	222
4) K.T.H. Krynica	3	4	8:3	
5) Czarni (Lwów)	4	3	9:7	
6) AZS. (Poznań)	5	0	0:25	

Za przykładem Polski Francja organizuje pociąg turystyczno-narciarski

Warszawa, 6 lutego. Nasze pociągi turystyczno - narciarskie, biegnące dookoła Karpat, pozyskały sobie tak wielki rozgłos zagranicą, że inne państwa rozpoczęły próby organizowania takich właśnie pociągów, dających możność turystom w najlepszych i najdogodniejszych warunkach zwiedzenia najciekawszych ośrodków zimowych kraju. Obecnie pierwszy pociąg raidowy organizuje Francja w dniach od 6-go do 15-go lutego w Pinereje Centralne, Francuzi propagują swój pociąg, jako „wielką nowość”.

14 państw zgłosiło się do mistrzostw piłkarskich świata

Przywódca niemieckiego sportu von Tschammer zgłosił oficjalnie reprezentację Niemiec do piłkarskich mistrzostw świata.

Dotychczas zgłoszonych zostało do mistrzostw 14 państw: Polska, Niemcy, Luxemburg, Belgia, Szwajcaria, Jugosławia, Irlandia, Norwegia, Finlandia, Stany Zjednoczone, Portugalia, Litwa, C. echosłowacja i Francja.

W dniu 15 bm. zgłoszenia będą zamknięte. W dniu 13 marca br. w San Remo odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, która dokona podziału drużyn na grupy eliminacyjne.

Owens jako saksofonista zarobi 100 tysięcy dolarów

Praga, 6 lutego. Prasa czeska donosi, że kariera zawodowca niedawno zapoczątkowana przez 3-krotnego mistrza olimpijskiego, murzyna Owensa, ma przebieg niepomyślny i smutny. Niedawny start Owensa w biegu z koniem wyciągowym nie wywołał dostatecznego zainteresowania wśród publiczności.

Wobec tego murzyn, nie mając tak silnych przeciwników wśród lekkoatletów, aby starty jego cieszyły się mogły dostateczną frekwencją widzów, podpisał ostatnio kontrakt jako saksofonista i w tym charakterze odebrze tournée po Stanach Zjednoczonych, za co otrzymał fantastyczne honorarium — 100 tys. dolarów.

Głodnego nakarmić—nagiego przyodziać

9 dni w słońcu w górach

spędzą uczestnicy podkarpackiego rajdu kolejowo-narciarskiego

Kraków, 6 lutego. Podkarpacki Raid Kolejowo - Narciarski, organizowany przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, wyrusza 1. lutego z Krakowa wieczorem.

W wygodnych wagonach II klasy, zamienionych na sypialnie, turyści przybyszą już rano następnego dnia do Worochny (km. 569), której warunki śnieżne są znakomite.

Tu dwa dni spacerów i wycieczek. 14 lutego rano pociąg przybywa do Sławska, szczytującego się posiadaniem najlepszych terenów narciarskich.

A po tym dwa dni w Krynicy i trzy dni w

Zakopanem.

Na zakończenie 20-lutego w Wisłę. Wszędzie turyści otoczeni będą opieką i wygodami. (Wykwintne jedzenie — wagon dancin-gowy — wagon kąpielowy). Przewodniczy, wycieczki, na żądanie kurs jazdy.

Raid ten, to jedyna sposobność taniego zwiedzenia pięknych odległych miejscowości Małopolski Wschodniej, za cenę, która, obejmując tak różnorakie świadczenia, nie przewyższa sumy przejazdów.

Upływa ostatni termin zgłoszeń (w Towarzystwie Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13, tel. 128-38).

Czech Siba

zwycięża tenisistów sowieckich

Kijów, 6 lutego. Tenisista czeski Siba rozegrał ostatnio w Kijowie kilka spotkań, bijąc czołowych tenisistów miejscowych: Goldenowa 6:1, 6:0 i Kotowa 6:0, 6:1.

Samochodowa wycieczka harcerzy z Polski do Holandii

Lwów, 6 lutego. Grupa lwowskich instruktorów i starszych harcerzy projektuje wycieczkę samochodami na Świątowy Zlot Harcerski w Holandii, t. zw. — Jamboree.

Wycieczka ta ma charakter również i propagandowy, ponieważ harcerze zamierzają odwiedzić ośrodki polskie zagranicą. Trasa prowadzić będzie przez 5 państw i wyniesie minimum 2.500 km.

Jednokierunkowe szlaki dla narciarzy w Tatrach

Zakopane, 6 lutego. Wzmógł się ruch narciarski w części Tatr, przyległej do Kasprowego wywołał konieczność uregulowania kierunku, a to ze względu na niebezpieczeństwo zderzenia zjeżdżających i pochodzących narciarzy. Pod tym kątem widzenia wytrasowano w bieżącym sezonie nowy szlak z Hali Goryczkowej do Kuźnic, który przeznaczony jest tylko do zjazdu, podczas gdy podchodzenia i ew. dojazdu sankami pozostawiono drogę dotychczas używaną. Również i Hali Gąsienicowej istnieje szlak używane tylko do zjazdu. Podobne zarządzenia były wprowadzone już przed kilku laty w najbardziej uczęszczanych ośrodkach zagranicznych. Konieczność zaprowadzenia ich również w Polsce jest najlepszym dowodem, że ruch narciarski w Tatrach wzmógł się niezwykle.

Rozdanie nagród w klubie „Olympia“

Łódź, 6 lutego. W dniu dzisiejszym o godz. 9 wiecz. Łódzkie Stowarzyszenie Sportowe „Olympia“ urządziło w lokalu „Rapidu“, przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego 9/11 zabawę taneczną z okazji rozdawania nagród i XI-lecia istnienia klubu.

Wycieczki z Polski na wystawę samochodową do Berlina

Warszawa, 6 lutego. Sekcja turystyczna Automobilkłuby Polski przygotowuje dwie wycieczki na Wystawę Samochodową w Berlinie — wycieczkę kolejową i samochodową.

Koszt wycieczki kolejowej na okres 6 dni, obejmujący przejazd tam i z powrotem drugą klasą, hotel wraz ze śniadaniem oraz paszport wraz z wizami udało się obniżyć do 260 złotych. Wyjazd wycieczki nastąpi z Warszawy dnia 20 lutego o godz. 22-ej.

Wycieczka samochodowa wyruszy z Poznania 19-go lutego o godz. 8.30. Koszty paszportu, wizy, tryptyku oraz wpisowego na wycieczkę samochodową wynoszą zł. 74 od osoby. Garaże, hotele i utrzymanie uczestnicy wycieczki rozwiązują we własnym zakresie.

Szczegółowych informacji w sprawie wycieczki udziela Sekcja Turystyczna Automobilkłuby Polski, telefon 8-54-11 oraz Polski Touring Klub, tel. 2-07-04.

Norwegia zaprasza piłkarzy polskich

Warszawa, 6 lutego. Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał od Związku norweskiego zaproszenie polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz Polska — Norwegia w dniu 28 maja br. w Oslo.

Zarząd PZPN. rozpatrywać będzie propozycje na swoim najbliższym posiedzeniu, przy czym wydał się wątpliwym czy zawody Polska — Norwegia będą mogły dojść do skutku w br., ponieważ kontyngent terminów na zawody międzypaństwowe na rok bieżący został już wykorzystany, a nadto czekają jeszcze drużyny polskie mecze eliminacyjne do mistrzostw świata.

Ukraiński tygodnik sportowy wychodzi w Przemyślu

Lwów, 6 lutego. W tych dniach ukazał się pierwszy numer ukraińskiego tygodnika sportowego „Zmah”. Redakcja tygodnika znajduje się w Przemyślu pod kierownictwem dr. Mirona Kunyka.

Minjatury

Do wyboru!

Grypa. Epidemia wciąż przybiera na sile. Nje omijają także mieszkania państwa Kolasieńskich, gdzie zachorowała służąca.

Gdy Kolasieński dowiedział się od żony, że Marysia dostała gorączki, że lamie ją w kóciach i dokuca ból głowy, podszedł do telefonu i połączył się z zakładem pogrzebowym.

— Czy to zakład pogrzebowy? Tu mówi Kolasieński z ulicy Katarowej. Moja służąca zachorowała na gripę, chciałbym więc zamówić karawan na jutro rano...

— Nie rozumiem! Czy służąca nie jest ubezpieczona w Kasie Chorych? Przecież pan może zawezwać lekarza!

— Nie chcę! — odpowiada Kolasieński. — Nie uznaję pośredników!

**
Pan Kociołek spotyka w kawiarni Kolasieńskiego i mówi:

— Może mi pan zwrócić nareszcie te sto złotych, które pan pożyczył ode mnie rok temu na dwa dni. Jutro mam weksel do płacenia...

— To jest skandal! — oburza się Kolasieński. — Co pan sobie właściwie myśli! Pan będzie puszczał weksle w obieg, a ja mam je wykupywać?!

**
Mąż robi żonie wymówki:

— Jak ty mogłaś zapłacić za ten kapeluszek 30 złotych! Przecież to jest grzech wydawać tyle pieniędzy!...

— Nie martw się, mój kochany. Ja ten grzech wezmę na swoją głowę.

**
Nauczyciel polecił dzieciom napisać wypracowanie o Jezusie.

Oto zdanie z zeszytu małego Leosiasa „Jezus jest kaktusem wśród zwierząt”.

**
Alojzy napisał powieść i posłał ją do pewnego krytyka z prośbą o ocenę. Otrzymał odpowiedź, że powieść jest nudna, a styl fatalny, że nie ma w niej wogóle akcji i t. d.

Niezrażony tym Alojzy zabrał się do pisania nowego elaboratu.

Gdy powieść była już gotowa — posłał ją, tak jak poprzednią, temu samemu krytykowi.

Po kilku dniach udaje się do niego i pyta, jak mu się podobała powieść.

— Muszę przyznać, że byłem miłe rozczarowany...

— Jest lepsza, niż poprzednia?

— Nie, ale za to krótsza!...

Cwiczenia przeciwlotnicze w Sztokholmie



W Sztokholmie odbyły się manewry szwedzkich oddziałów przeciwlotniczych. Na zdjęciu widzimy dział przeciwlotnicze w akcji.

Karnawał w Nicei



Karnawał obchodzony jest w Nicei w tradycyjny sposób — ulicami przeciąga wielki korowód maszkar.

Nawet mistrz może upaść



Łyżwiarze europejscy trenują pilnie do zawodów międzynarodowych. W czasie treningu zdarza się jednak, że nawet mistrz może upaść — jak to się wydarzyło słynnemu łyżwiarzowi Faltermaierowi.

Król rozdaje autografy



Król szwedzki Gustaw V-y, bawił w tych dniach w Upsali na uroczystości poświęcenia nowego kortu tenisowego. Sędziwy monarcha został otoczony przez młodocianych łowców autografów, którym hojnie rozdawał swe podpisy.

Codzienna nowelka „Expressu”

Przeegrany zakład

W wytwornym klubie londyńskim toczyła się rozmowa na temat Herberta Moordinga.

Moording, stały bywalec klubu, od pewnego czasu niedomagał. Znany lekarz, u którego zasięgnął porady, oświadczył mu, że jeżeli nie przestanie pić whisky, w krótkim czasie będzie mu grozić katastrofa.

Moording był nałogowym alkoholiczkiem. Mimo ostrzeżeń, nie przestał pić.

— Ten człowiek już jest stracony — mówił o mnie w klubie Wiliam Broos. — Jego ojciec był również nieuleczalnym alkoholiczkiem i zmarł w młodym wieku. Żal mi Herberta, ale doprawdy nie widzę żadnego ratunku.

— A gdyby pojechał do sanatorium? — odezwał się Robert Flamming.

— Wykluczone. Herbert nie pojedzie — odpowiedział mu Broos. — Zresztą wątpię, czyby go tam wyleczono.

W trakcie tej rozmowy zjawił się w klubie Moording. Przywitał się z przyjaciółmi i natychmiast wezwał kelnera, któremu polecił przynieść whisky.

— Nie pozwolę ci pić — odezwał się stanowczo Flamming.

— Nie pozwolisz? — skrzywił się Moording. — Jestem już i tak stracony! Zresztą wolę krócej żyć, niż zostać abstynentem!

— Nonsens — mruknął Flamming. — Jesteś człowiekiem bez woli. Nie potrafisz walczyć ze swymi nałogami.

— A ty potrafiłbyś?

— Sądę, że tak.

Moording zamyślił się na chwilę.

— Jesteś namiętym palaczem — powiedział, spoglądając nieco ironicz-

nie na Flaminga. — Wypalasz dziennie przeszło czterdzieści papierosów, prawda? Czy potrafiłbyś nagle przestać palić?

— Przypuszczam, że tak. Ale do tej pory świetnie się czuję. Dopiero niedawno badał mnie mój przyjaciel, lekarz, i powiedział, że mam znakomite płuca i serce.

— Sądę, że gdyby orzekł, iż jesteś chory, nie przestałbyś również palić — uśmiechnął się Moording.

— Mylisz się, przyjacielu.

— Proponuję ci zakład. Jeśli w ciągu trzech miesięcy nie wypalisz ani jednego papierosa, otrzymasz ode mnie 10 tysięcy funtów szterlingów. Jeśli zaś nie potrafisz się oprzeć, ty mnie zapłacisz tę sumę.

— Zgoda! — zawołał Flamming.

Wiliam Broos, który z zainteresowaniem przysłuchiwał się ich rozmowie, wezwał do stolika kilka osób.

Sporządzono pisemny dokument o zakładzie, wyznaczając dokładny termin.

Zakład obowiązywał od dnia dzisiejszego, od godziny piątej po południu.

Flammingowi pozostało jeszcze zaledwie 10 minut. Wyjął ze złotej papierośnicy papierosa, zapalił i z rozkoszą zaciągnął się dymem.

— Jeśli nie będzie palił w ciągu trzech miesięcy — odezwał się Moording — przestanę pić.

Flamming nie odpowiedział mu. Wrzucił do popielniczki wypalony papierosa i zakomunikował z uśmiechem swym przyjaciółcom:

— To już ostatni papieros.

Bywalcy klubu wiedzieli, że Flamming jest człowiekiem silnej woli. O jego przejściach na froncie w czasie wojny światowej krążyły istne legendy.

Obawiano się jednak, że przegra zakład, gdyż był namiętym palaczem.

O żadnej kontroli oczywiście nie było mowy. Obaj panowie byli przecież dżentelmenami i mieli do siebie zupełne zaufanie.

Ułynęło kilka tygodni.

Flamming, jak zwykle, przesiadywał stale w klubie. Był wdowcem, obaj jego synowie mieszkali stale w Indiach, to też klub zastępował mu ognisko domowe.

Flamming opierał się zwycięsko nałogowi. Moording, który pił w dalszym ciągu, spoglądał nań z nieukrywaną zazdrością.

Gdy minęły dwa miesiące od pamiętnego zakładu, Flaming był już pewny, że zwycięży. Nie odczuwał już nawet żadnej chęci palenia.

— Mam wrażenie, że przegram — oświadczył pewnego dnia Moordingowi.

— I ja tak sądę — uśmiechnął się Moording.

— Obiecywałeś, że przestaniesz pić.

— Zaczekam jeszcze miesiąc — skrzywił się Moording. Narazie przecież jeszcze nie wygrałeś...

Minęły ostatnie cztery tygodnie.

Flammingowi pozostał tylko jeszcze jeden dzień. Gdy spotkał się w klubie z Moordingiem, Broosem i jeszcze kilku przyjaciółmi, powiedział im:

— Mam wrażenie, że zapiszę się do koła abstynentów. Nie mogę znieść dymu tytoniowego! Trudno mi zrozumieć, że dawniej tyle paliłem...

— Muszę przyznać, że zaimponowałeś nam wszystkim — powiedział Bro-

os. — Sądę, że urządzisz bankiet, gdy jutro otrzymasz dziesięć tysięcy funtów.

— Bardzo chętnie — roześmiał się Flamming.

O godzinie dziesiątej wieczorem Flamming opuścił klub.

Pojechał taksówką na jedno z mniej ruchliwych przedmieść, gdzie miał do załatwienia pewną sprawę osobistą.

Gdy około północy wyszedł z niewielkiego, odrapanego domku, na słabo oświetlonej uliczce było zupełnie pusto.

Flamming daremnie szukał auta. Nagle zagroził mu drogę jakiś pijany marynarz.

— Czy masz zapalki? — spytał ochryplym głosem.

Flamming poczęstował go ogniem. Marynarz wyjął z kieszeni dwa pomięte papierosy.

— Pal — powiedział doń krótko.

— Dziękuję, nie palę — odparł mu Flamming.

— Nie podobają ci się moje papierosy? — krzyknął oburzony marynarz. — Brzydzisz się, co?

— Nie palę — mruknął Flamming.

Pijak wyciągnął z kieszeni fiński nóż.

— Jeśli wzgardzisz moim papierosem, to cię zabiję, jak psa! — krzyknął.

Flamming nie miał przy sobie broni. Był zdany całkowicie na łaskę pijanego draba, który wywierał wrażenie atlety.

Musiał zapalić.

Marynarz poklepał go po ramieniu i skrył się w ciemnościach.

—

Nazajutrz zakomunikował Flamming Moordingowi, że przegrał zakład i wręczył mu 10 tysięcy funtów szterlingów.

Dol.